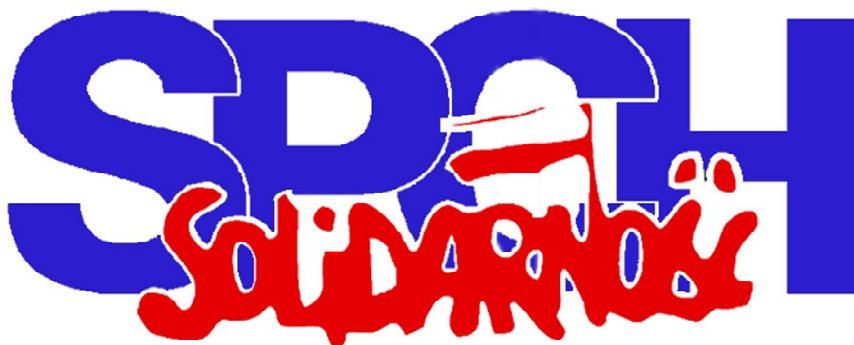


NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA



WARSZAWA 10
293 ROK XXIII
PAŹDZIERNIK
2014

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO



- ◉ Relacja z XXVII Krajowego Zjazdu Delegatów ◉
- ◉ Znow wsadzają Piotra Dudę na politycznego konia ◉
- ◉ Kto nam sprzeda węgiel na zimę? ◉



Krakowska Izba Celna zamknęła fabrykę cygar „Yoda” rekwirując wartość 800.000 złotych maszyny. Powód: „cygara były zbyt mocno nabite”. Ludzie stracili robotę, właściciel stracił firmę, wszyscy przestali zarabiać i – może to cyniczne ale prawdziwe – płacić podatki. Ile stracił budżet? Pojęcia nie mam, należałoby spytać wspomnianego właściciela (czy właścicieli), na pewno jednak sporo, skoro fabryka potrafiła wyprodukować dziesięć milionów cygar rocznie. Fakt, że cygara przebadano laboratorium bez uprawnień a sama Izba nie miała prawa zamykać fabryki z powodu złego ich nabicia jest tu mało istotny.

Jeden przykład spośród wielu. Tysięcy. Co i rusz słyszymy, że gdzieś tam skarbowka czy celnicy wpadli do firmy niszcząc dorobek życia ludzi kompletnie nie przejmując się konsekwencjami. Całkiem niedawno głośna była sprawa karetek, które celnicy uznali za samochody osobowe i nakazali ich wytwórcom zapłacić akcyzę za pięć lat wstecz – co z tego, że oznacza to likwidację branży i uzależnienie od importu? Urzędnik nie jest od myślenia, on ma wykonywać zadania zlecone przez centralę a te zdają się być jasne – posprzątać wszystko, wymieść, wyburzyć i wywieźć tabliczkę „tanio sprzedam lub wynajmę”.

Ch... D... i kamieni kupa – jak obrazowo przedstawił wizerunek naszego uciemiężonego kraju wnuk wybitnego pisarza ku pokrzepieniu serc. Może jeszcze nie wszędzie, może jeszcze są oazy normalności, w których ludzie pracują i starają się budować swoją przyszłość, ale nic to. Dobrze wyszkoleni urzędnicy i tam trafiają, rozwalą co się da a opornych powsadzają za kratki by nie bruździli. Bo Polska ma być jedynie rynkiem zbytu dla bubli produkowanych przez światowe koncerny i rezerwuarem taniej siły roboczej zgodnie z wytycznymi pozostawionymi przez generalnego gubernatora Hansa Franka: *Polacy mają być tak biedni, żeby dobrowolnie wyjeżdżali na roboty do Niemiec.*

Dziś wystarczy zamienić słowo „Niemcy” na zlepek „Unia Europejska” by wszy-

Polska. Tanio sprzedam lub wynajmę

Dlaczego tak trudno zorganizować członków NSZZ „Solidarność” do buntu? Dlaczego działacze wciąż powtarzają, że się nie da? Dlaczego członkowie „Solidarności” założycielskiej buntowali się, i to skutecznie? Mówi się, że wtedy było inaczej, bo był jeden wyraźny przeciwnik – państwo. Teraz mamy pracodawców, korporacje, grupy biznesowe i musimy uważać z buntami. Coś takiego? To państwo już nie jest naszym wrogiem?

stko się zaczęło zgadzać. Pogrobowcy Franka zacierają ręce i liczą zyski a różnica pomiędzy dniem dzisiejszym a tamtymi, strasznymi czasami jest tylko taka, że nauczeni doświadczeniem władze kolejnej Rzeszy zamiast nasyłać swoich namiestników oddali polskich podludzi w ręce ich własnych rodaków, którzy za synekury, poklepywanie po plecach i prestiżowe posadki gotowi są własnych rodaków sprzedać obcym – jak wodzowie afrykańskich ple-

mion mogący się poszczycić największą kolekcją paciorków w całej wsi dzięki interesom z handlarzami niewolników.

Tylko co z tego? Przecież w oczach tych, do których się łaskili wciąż byli tylko brudnymi czarnuchami. I niczym więcej...

W czasach „Solidarności” założycielskiej rządy sprawowali, między innymi, takie indywidua jak Baryła, Kufel, Oliwa, czy Żyto. Rządy ówczesne obśmiewał – nawet w TV – Jerzy Waldorff mniej więcej tak: „Z Motyką w ręce, z Kociołkiem u pasa, przez Kępy i Moczały... Jaka to Mitrega ta droga do Moskwy...” Nie akceptowaliśmy tych „rządów” i przeciwko nim się buntowaliśmy. Dzisiaj narzuca nam się rządy takie, które doprowadziły do upadku starożytną demokrację grecką. Oferuje nam się rządy kakistokracji, czyli rządy najgorszych.

A, że są to wybrani do rządzenia blisko 40. milionowym krajem najgorsi z najgorszych, to dowodzi ich pierwsze zdjęcie. Widać na nim, że nie potrafili nawet zabrać spod nóg kartek, na których napisało, gdzie które indywiduum ma stanąć. I takie zdjęcie poszło w świat...

Gdyby jeszcze w Polakach było jakiegokolwiek poczucie wstydu, to mój kraj powinien świecić luną pożarów...

Alexander Degrejt / Michał Orlicz



Pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego, w kościele katedralnym pw. Św. Mikołaja w Białymstoku przed rozpoczęciem XXVII Krajowego Zjazdu Delegatów, odbyła się uroczysta Msza św. Wraz z biskupem seniorem koncelebrowali ją liczni księża, a wśród nich proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku, który dziękował Komisji Krajowej i jej przewodniczącemu Piotrowi Dudzie za ufundowanie relikwiarza, w którym znalazły się relikwie św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Na zakończenie Mszy św. każdy mógł ucałować relikwiarz.

Wcześniej, w wygłoszonym kazaniu, bp Rakoczy apelował o to, aby wolność narodu stawała się wolnością dla wszystkich ludzi. Mówił o wzajemnym pomaganiu sobie w świecie, gdzie dominują pieniądze i władza. Podkreślał, że idea „Solidarności” promieniuje na cały świat. Życząc owocnych obrad delegatom, wyraził pragnienie, by „Solidarność” ze swoją wiarą w Boga szła w przyszłość budować sprawiedliwy świat, z poczuciem odpowiedzialności za dobro wspólne. W Mszy św. bardzo licznie uczestniczyli związkowe poczty sztandarowe.

Hymnem państwowym, uczczeniem minutą ciszy pamięci zmarłych członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” oraz modlitwą i błogosławieństwem księdza biskupa seniora Tadeusza Rakoczego rozpoczął się XXVII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Białymstoku. Mottem Zjazdu są słowa

bł. ks. Popiełuszki, patrona Związku: „Bez względu na to, jaki zawód wykonujesz, jesteś człowiekiem. Aż człowiekiem”. W modlitwie wziął udział także zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła luterńskiego w Polsce bp Paweł Anweiler. W homilii były ordynariusz bielsko-żywiecki przypominał słowa św. Jana Pawła II z 2000 roku o tym, że ludzie pracy oczekują od „Solidarności” pomocy w obronie ich słuszych praw. Biskup zaapelował do związkowców, by w imię tych ideałów, podjęli z ufnością trud mądrego zagospodarowywania wolności.

Kaznodzieja zachęcał, by „Solidarność” w swych działaniach kierowała się wiarą w Boga i miłością do człowieka, w duchu chrześcijańskiej odpowiedzialności z ojczyznę. Zaznaczył, że bycie depozytariuszem dziedzictwa ruchu „Solidarności” zobowiązuje do wytrwałego dopominania się o prawa należne ludziom pracy.

„Miejcie szeroko otwarte oczy i dostrzegajcie choroby społeczne, które nas niszczą. A są nimi: niewrażliwość na potrzebujących i słabych, obojętność wobec przeszłości narodowej, utrata poczucia patriotyzmu, egoizm, niepotrzebne i bolesne podziały osłabiające naszą wzajemną solidarność” - wyliczał biskup, wskazując także na chciwość, walkę o pieniądze i władzę, karierowiczostwo i agresywny styl debat jako naganne zjawiska w życiu publicznym i rodzinnym.

„Zawiść i insynuacje zajęły miejsce bezinteresownej życzliwości. Jakbyśmy zapominali, że od ponad 1000 lat jesteśmy narodem chrześcijańskim. Rodzi się wrażliwość jakbyśmy pogubili się na drogach wolności i nie wiedzieli, co myśleć, kogo wybrać, jakim wartościom służyć. Wolność dla wielu stała się raczej pokusą niż wyzwaniem” – powiedział biskup i zaapelował, by „Solidarność” wróciła do swych korzeni i nie zapominała o ludziach pracy.

Zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła w słowie skierowanym do uczestników Eucharystii zwrócił uwagę, że historia Polski lat 80. ub. wieku, a w szczegól-



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień I

Rzadko pisałem o Rompuju i zapewne rzadko będę pisał o Tusku. Na rozstanie jedna z ostatnich jego wypowiedzi jako premiera: *To było siedem najpiękniejszych lat w moim życiu. Rozumiem, że chodzi mu również o „żółwika” z Putinem...*

⊗ Ta wypowiedź skłania do jeszcze dwóch refleksji: pierwsza taka, że Tusk istotnie myśli wyłącznie o własnej karierze, a druga taka, że niewielu Polaków może powiedzieć to samo...

⊗ Bienkowska szczęśliwa, że ucieka z tego syfu swoją kandydaturę na urzędnika unijnego próbowała zobiektywizować: *To jest naprawdę zaszczep dla Polski, dla nas wszystkich, a nie dla mnie osobiście i absolutnie nie należy tego postrzegać w kategoriach osobistych ambicji.* Co oznacza, że jest dokładnie odwrotnie. No, chyba, że ktoś istotnie poczuł się tym zaszczepiony...

⊗ Skoro już weszło na szczyty, to odbył się najważniejszy szczyt NATO. Miały być bazy w Polsce, a będzie jakiś magazyn i ew. do istniejącej komórki w Szczecinie dojedzie kilku oficerów. Aha, jeszcze obiecano powstanie oddziałów natowskich ćwiczących w kilku krajach (przypuszczalnie w państwach nadbałtyckich, w Polsce i w Rumunii). Ów najważniejszy szczyt potwierdził wcześniejsze ustalenia, że Polska należy do NATO bis. Potwierdził to również po swoim Tusku: *Dla nas najważniejsze było, aby nie utrwaliło się na szczycie NATO-wskim przekonanie, że istnieje taka druga kategoria członkowska, do której zaliczaby się Polska...*

⊗ Dodatkowo znaleźli frajera, który zorganizuje następny szczyt w 2016 r. za jakieś 100 - 200 milionów euro: to będzie Polska...

⊗ Klimaty wojenne wpłynęły na PSL. Ten wrzód demokracji RP czujący swoją najgorszą pozycję uaktywnił się przedwyborczo i opublikował plakaty z grzybem wybuchu bomby atomowej i napisem PIS = *wojna*. Ot normalny plakat zachęcający do głosowania na PSL w wyborach samorządowych...

⊗ Sąd kazał ponownie zająć się prokuraturze odpowiedzialnością urzędniczą za Smoleńsk. I to ze wskazaniem penalizacji. Ciekawe jak z tego wybrną prokuratorzy, a że wybrną możemy być pewni, bo już dwukrotnie wykazali, że były co prawda *oszczędki*, ale bez wpływu na cokolwiek. Choć trzeba przyznać, że tym razem sąd znalazł przestępstwo urzędnicze i wskazał konkretne nazwiska w kancelarii premiera...



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień II



Media pasjonują się zmianą rządu, dalibóg nie wiem dlaczego. Spekulacje - nawet w mediach niepublicznych - zajmują poczesne miejsce. Sikorski, Grabarczyk czy Garbarczyk, Rostowski... A co za różnica spytam? Jeden zastąpi drugiego. Z naszego punktu widzenia nic się nie stanie. Nic się nie poprawi. Nawet więcej - pogorszy się. Bo dopóki rządzą będzie co raz gorzej. Należy tą prawdę po prostu przyjąć...

⊙ Jedna pani dostała wezwanie(!) do szpitala na operację. Po 14 latach czekania jak doniosła prasa. Okazuje się, że żarty o naszej służbie zdrowia nie były żartami. Ale rzeczywistość przegania kabarety: szpital całkiem poważnie opublikował sprostowanie: nie 14 lat a 11. Taaak, to robi znaczną różnicę...

⊙ Prezydent Komorowski przemówił w Bundestagu. Media publiczne wzniosły się na Karpaty uniesień, wszak to pierwszy Polak w Kosmosie czy coś i tak dalej. A Komorowski ni z gruchy ni z pietruchy - w ramach przypodobania się Niemcom - współczuł i głęboko zrozumiał niemieckich przesiadlonych. Ciekawe co powie przemawiając w Moskwie (jak go kiedyś zaproszą)? To pokazuje, że Komorowski - jak Tusk - zastanawia się co będzie robił po prezydenturze. Ale on chyba zna wyłącznie rosyjski...

⊙ Wyjazd Komorowskiego do Berlina - pech chciał - był w tym samym terminie co wezwanie na przesłuchanie w charakterze świadka. Ja tam się nie dziwię, że Komorowski wołał do Berlina: przelot, dieta, wyżywienie. W prokuraturze nie dość że nie dostałby załamanego grosza, to jeszcze musiałby odpowiadać pod przysięgą dlaczego jego wcześniejsze zeznania ws. Sumlińskiego (tzw. przeciek aneksu do raportu z likwidacji WSI) są ze sobą sprzeczne i równocześnie sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Obawiam się jednak, że prokuratura umiejętnie zsynchronizuje wezwanie prezydenta z kalendarzem jego podróży i zeznawał będzie dopiero ad calendas graecas...

⊙ Polacy, jak do tej pory, przegrali jeden mecz na mistrzostwach świata w siatkówkę. Traf chciał, że właśnie ten jeden raz kibicował im Tusk. Jonasz jeden. Postanowił zarazić swoim sportowym entuzjazmem graczy i kibiców. I mu się udało częściowo. Jak w wyborach uzupełniających do senatu. Cała arena wygwizdała naszego Habemusa jak jeden mąż. Chyba sami pisowscy faszyści...

To komu w takim razie kibicują wyznawcy PO?

ności fenomen powstania „Solidarności” uświadamiają jak zmagać się z trudami życia. „To mozolne działanie dostrzegali cały świat i brał z niego przykład. Tamten móżdżek trzeba teraz przekuć na dobrze wytrawione żniwne sierpy, aby zbierać nowe ziarna pod kolejne zasiewy. Ten trud się jednak opłaci. Trud naszych rąk i wytężone myśli” – dodał bp Anweiler, życząc uczestnikom zjazdu solidarnego wspierania się i prawdziwej wizji przyszłości.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano Stanisława Szveda z będącego gospodarzem spotkania Regionu Podbeskidzie.

Piotr Duda, przewodniczący „Solidarności” oraz Józef Mozelewski, szef ZR Podlaskiego zostali nagrodzeni medalem „Zło dobrem zwyciężaj”.

Ogólnopolski Komitet Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki już raz wyróżnił „Solidarność”. Tym razem medale przyznano „za szerzenie pamięci o bł. ks. Popiełuszcze, patronie „Solidarności” i męczennikach, bohaterach oraz mężach stanu z poświęceniem służących Bogu i Ojczyźnie, a także za obronę wartości wiary, życia ludzkiego, praw rodzin polskich i pracowników”. Nagrodę wręczył Ryszard Walczak, przewodniczący kapituły medalu.

Związek jest silny! - Ten zjazd jest bardzo ważny, bo podsumowuje naszą kadencję. Czas najwyższy powiedzieć - sprawdzam. Możecie mnie rozliczyć z obietnic składanych przed wyborami i ocenić pracę Komisji Krajowej - mówił Piotr Duda w sprawozdaniu składanym przed delegatami Krajowego Zjazdu Delegatów.

Przewodniczący omówił wszystkie działania podejmowane przez Związek w ostatnich 4 latach. Przypomniął o obywatelskim projekcie ustawy w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Związek zebrał około 350 tysięcy podpisów obywateli. Pierwsze czytanie projektu odbyło się w Sejmie 15 lutego 2012 r. Potem dokument został skierowany do komisji i zbiera kurz. Podobny los spotkał wniosek „S” o przeprowadzenie referendum w sprawie



wieku emerytalnego, pod którym podpisało się 2,5 miliona osób. W marcu 2012 r. posłowie odrzucili wniosek. Przewodniczący KK osobiście wręczył premierowi Tuszkowi projekty dwóch ustaw przygotowane przez ekspertów „S” dotyczące zatrudniania pracowników tymczasowych oraz systemu ubezpieczeń społecznych. Związek złożył więc skargę do Trybunału Konstytucyjnego, który to niestety skargę. Szef Związku omówił powody dla których trzy największe centrale związkowe wyszły z Komisji Trójstronnej, rezygnując z pseudodialogu społecznego. Przypomniął Dni Protestu w Warszawie, zakończone ogromną manifestacją w stolicy oraz wielki strajk na Śląsku. Mówił o akcjach prowadzone przez „S” takich jak www.sprawdzam polityka oraz syzyf.

Duda przypomniał, które działania Związku zakończyły się sukcesem. „S” złożyła skargę do Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczącą wadliowości polskiego prawa, ograniczającego prawo do tworzenia i zrzeszania się w związki zawodowe. Komitet Wolności Związkowych MOP zobowiązał rząd polski do zmiany tego prawa, tak by wszyscy mogli do związku zawodowego należeć. Po skardze Związku Komisja Europejska wszczęła wobec Polski oficjalne postępowanie w tej sprawie, którego skutkiem będzie zmiana niekorzystnych dla pracowników przepisów.

W ubiegłym roku Trybunał Konstytucyjny uznając skargę NSZZ „Solidarność” dotyczącą niezgodnego z Konstytucją RP wydłużenia przez ustawodawcę czasu pracy osób niepełnosprawnych, dał





➤ ustawodawcy rok na zmianę przepisów. Prezydent Komorowski podpisał stosowną ustawę przywracającą skrócony czas pracy osób niepełnosprawnych. Kolejna skarga do Trybunału Konstytucyjnego dotyczy ograniczeń w prawie o zgromadzeniach publicznych i na razie czeka na rozpatrzenie. Podobnie jak kolejny wniosek "S" dotyczący prawa do strajku pracowników służby publicznej.

Przewodniczący omówił również politykę zagranicą związku, współpracę międzynarodową, udział Związku w akcjach europejskich i światowych konferencji związkowych. - Imprezy sportowe, krajowe i regionalne to wspaniałe rzeczy, które robicie, bo dzięki temu przyciągamy do nas młodych ludzi, pokazujemy, że potrafimy też się bawić - podkreślał szef Związku.

- Związek jest silny. Jeśli jest zgoda, możemy góry przenieść. Najważniejsze jest to, żebyśmy faktycznie byli tą Solidarnością, jednością, w której jest zgoda i współpraca. Dziękuję wam - zakończył przewodniczący. hd / kk

Wysłuchano też wystąpień zaproszonych na XXVII KZD gości, m.in., Iwonę Hickiewicz – Głównego Inspektora Pracy, Jacka Krywulę – prezydenta Bielska-Białej, Jaana Wienena z MKZZ, Bernadette Segol z EKZZ, Bertho Pronka – EZA, Terie Olssona – ELO, Jana Guza, szefa OPZZ, Tadeusza Chwałka z Forum ZZ.

Podczas KZD wystąpili także wiceprzewodniczący norweskiej centrali związkowej LO, przewodniczący Gruzińskiej Konfederacji Związków Zawodowych Irakli Petriaszwili oraz przewodniczący Ukraińskiego Zjednoczenia Solidarności Pracowniczej Oleksandr Dżulyk.

Główny Inspektor Pracy zwróciła uwagę, że na 1100 kontroli w zeszłym roku ponad połowa wniosków została zgłoszona przez organizacje związkowe "Solidarności". Większość z nich dotyczyła niewypłacania wynagrodzenia, łamania przepisów o czasie pracy i zatrudnieniu oraz przepisów BHP. Luki prawne związane z pracą tymczasową spowodowały, że Inspekcja złożyła wnioski do ministra pracy o nowelizację ustawy o zatrudnieniu. Główna Inspektor Pracy podziękowała "Solidarności" za liczne działania wspierające działalność PIP.

Szefowie OPZZ oraz Forum ZZ podkreślali konieczność dalszej współpracy między centralami związkowymi, szczególnie w kwestii dialogu społecznego. - Od naszej aktywności zależy przyszłość Polski i pracowników - powtarzał Jan Guz.

Bernadette Segol tłumaczyła, że EKZZ przygotowuje się do rozmów z nowym Parlamentem Europejskim i nową Komisją Europejską. - Nowi liderzy nie mogą więcej nas przekonywać, że polityka oszczędności przynosi korzyści. Obecnie 25 mln Europejczyków nie ma pracy, a 124 mln ludzi żyje na skraju nędzy i wykluczenia społecznego! – alarmowała Segol. Zwróciła również uwagę na potrzebę istnienia dialogu społecznego. Wspieramy was w waszej walce i w waszych kampaniach na rzecz wzrostu płac i wzrostu płacy minimalnej. Pensje są motorem napędowym gospodarki – mówiła.

- W obliczu polityki zaciskania pasa i neoliberalizmu, stawiającego interesy graczy rynkowych ponad interes publiczny, EKZZ broni pracowników i ich rodziny w całej Europie. Liczymy na wasz aktywny udział w tej walce – zakończyła swoje przemówienie Segol.

O ile pierwszy dzień zjazdu „Solidarności” w Bielsku-Białej poświęcony był przede wszystkim kwestiom sprawozdawczym i wyborczym, o tyle dzień drugi zdominowały sprawy programowe. Delegaci przyjęli kilkanaście uchwał i stanowisk dot. m.in. zmian statutowych. Wprowadzono m.in. nowe zasady odprowadzania składek związkowej – od bieżącej kadencji będzie ona wynosić 0,82 proc. wynagrodzenia, bez uwzględniania dodatkowych przychodów, takich jak wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach, odprawy, nagrody (w tym nagrody jubileuszowe), świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, zasiłków pobieranych w ramach pomocy społecznej itp.

W Apelu ws. dialogu społecznego w Polsce delegaci „S” apelują o wprowadzenie do Ustawy z 2001 r. o Komisji Trójstronnej i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego zapisu gwarantującego partnerom społecznym rzeczywisty wpływ na kształt prawa, który ich dotyczy, w szczególności Kodeksu pracy.

Przyjęto Uchwałę ws. drugiego pakietu klimatycznego (domagając się od rządu RP zawetowania przygotowanego przez Komisję Europejską dokumentu pt. „Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii”) oraz Stanowisko ws. budownictwa mieszkaniowego (wzywając rząd RP do podjęcia konkretnych działań w zakresie legislacyjnym i finansowym w stosunku do budownictwa mieszkaniowego, w tym przede wszystkim dla niezamożnej części obywateli).

Jednak najważniejszym dokumentem przyjętym przez Zjazd „S” w Bielsku-Białej jest kilkunastostronicowa Uchwała Programowa, składająca się z dwóch części: „Praca – Płaca – Dialog” oraz „Rozwój Związku – Zorganizowani mają lepiej”.

Część pierwsza Uchwały Programowej XXVII KZD za najważniejsze zadania „S” uznaje ochronę miejsc pracy i stałego zatrudnienia, wzrost wynagrodzeń ➤



Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień III

Sowieci ograniczają nam ilość dostarczanego gazu! Taki komunikat przeleciał przez wszystkie media. Jak się potem okazało, nie tyle oni nam ograniczają, co nie reagują na nasze z dnia na dzień zwiększone żądania. Czyli albo ktoś robi lub zrobił interes na pośrednictwie albo Sowieci umiejętnie podsycają w Polsce atmosferę zagrożenia. Jeśli to drugie, to jak widać naszymi rękami...

☉ Wojsko spisuje samochody! Z dnia na dzień mogą zarekwirować czyjeś auto! Bo tak mamy w przepisach. I nic specjalnego się nie dzieje. To jest wyłącznie podsycanie atmosfery wojennej. Podobnie w zeszłym tygodniu o tym jak to Rosjanie wycinają drzewa pod naszą granicą, by czołgi mogły łatwiej przejechać. Od siebie dodam: do granicy, bo z tej strony granicy drzewa dalej stoją...

☉ Dodatkowo propaganda szeptana powiela informacje jak to znani biznesmeni wysyłają swoje dzieci do Australii, by nie dostały powołania do wojska lub żeby przeczekaly wojnę na antypodach.

☉ Jak się do tego dołoży nieustanne informacje o tym jak rosyjskie samoloty zbliżają się do granic Szwecji czy Kanady widać, że to nie jest przypadek, a specjalne działania mające na celu utwierdzenie nas w przekonaniu, że jak podskoczmy to nas zniszczą.

☉ Niestety w reżyserowanej przez Rosjan sztuce, oprócz polskich halabardników z mediów wzięła udział pierwsza kobieta naszej sceny dramatycznej Kopacz. Ni mniej ni więcej powiedziała, że jak nam coś zagrazi, to ona schowa się w domu. Mnie to nie przekonało, bo Kopacz jest aktorką słabą i nie dramatyczną, ale ilu zwolenników disco polo mogło uwierzyć?

☉ Media kreują Komorowskiego na jeszcze większego męża stanu niż do tej pory. To on jest ojcem chrzestnym nowego rządu i to on pojedzie do USA pozbawić Rosjan prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa. Tak, tak. Tak media pisały...

☉ Komorowski wystąpił w imieniu kibiców siatkówki i zaapelował do Solorza, by ten nadał finał mistrzostw świata z Polakami w dostępnym za darmo Polsacie. Solorz się zgodził. Widzimy już, że nowy rząd zaczyna działać, bo ewidentnie była to zagrywka Schetyny. Ale co za to dostanie Solorz dowiemy się być może za jakiś czas...

Aha, Kopacz przedstawiła nowy rząd. Żenada. Dramatyczna.

Połowy miesiąca

Wrzesień, tydzień IV



Ośmiolatek został potrącony przez samochód. We wrocławskim szpitalu nie próbowano ratować chłopca, tylko odesłano do innego szpitala. Na pomoc było za późno...

⊗ Wyciekły informacje, że od dawna zarówno prokuratura jak i komisja Millera (z Lakiem) miały raport ATM (producent jedyne go rejestratora, który się ostał w polskich rękach), że samolot pod Smoleńskiem nie zderzył się z brzoza, gdyż był dużo wyżej i gdzie indziej. To również oznacza, że niedługo odpowiedzialni za oszustwo pójdą siedzieć...

⊗ Ucieszyło mnie, że abp Hoser zawiesił jednego i być może (po postępowaniu) zawiesi drugiego księdza homoseksualistę-pedofila. Dlaczego mnie to ucieszyło? Ano dlatego, że po raz pierwszy w tytułach, nawet w rządowych mediach, pojawiła się starannie maskowana do tej pory konkatenaacja: homoseksualista - pedofil. Większość znanych przestępstw pedofilii wymierzonych było przeciwko chłopcom, w zdecydowanej większości przestępcami byli homoseksualiści...

⊗ Natomiast ze smutkiem przyjąłem powtórne usunięcie Wildsteina z szefowania telewizją. Kiedyś TVP, dziś Republika. Jedynie za Wildsteina miałem poczucie, że TVP jest moją telewizją, wtedy ją nawet oglądałem. Ale żeby naczelnym został Terlikowski? To tak jakby premierem rządu zrobić Kopacz. Aaa, już zrobiono? No właśnie, i co wyszło?

⊗ Przez kilka dni mieliśmy hucpę związaną z półmilionową wypłatą od PKP dla Wasiak i milionowym wynagrodzeniem dla Ostachowicza w Orlenie. Po kilku dniach oboje zrezygnowali. Co ciekawe Wasiak przekazała kasę na fundację w Radomiu co prawda prowadzoną przez księdza, ale wiceprezesem jest psycholog, zapewne znajoma, dekorowana przez Komorowskiego. Wietrzę datkę wyborczą. Jak by nie było, pieniądze powinny zostać w PKP...

⊗ Cenckiewicz i Woyciechowski opublikowali artykuł, z którego wynikać ma, że prof. Kieżun donosił na innych do SB. Rozpętała się wojna na prawicy pod hasłem komu to służy, kto za tym stał i dlaczego teraz. Otóż nie ma złego i dobrego czasu na prawdę. Jest sens zastanawiać się czy Kieżun donosił, a nie kto stoi za Cenckiewiczem. Pamiętamy: *nie był współpracownikiem, jak był, to nie wiedział że był, jak już wiedział, to nie donosił, a grał tylko, jak już donosił, to tak by nikogo nie skrzywdzić...*

⊗ Przypomnę, że po ujawnieniu podsłuchów Tusk i towarzysze również próbowali zvekslować sprawę z treści rozmów na dywagacje kto za tym stoi... ■

<http://turybak.blogspot.com>

✍ i poprawę bezpieczeństwa pracy, a także działania na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy. Postulaty programowe Związku to prawo do bezpiecznej i godziwej wynagradzanej pracy, solidarność z bezrobotnymi, podnoszenie kwalifikacji pracowników, dialog społeczny jako podstawa zrównoważonego rozwoju, budowa społecznej gospodarki rynkowej i rozwój przemysłu w Polsce. Uchwała Programowa podejmuje także zagadnienia obrony wolności, demokracji i praw człowieka, w tym promowanie postaw patriotycznych, wprowadzenie rozwiązań na rzecz rodzin i globalizacji solidarności, ochronę zdrowia, ochronę i promocję edukacji, kultury i nauki oraz ochronę środowiska.

Część dotycząca rozwoju Związku obejmuje m.in. sprawy pozyskiwania nowych członków, szkoleń i programów unijnych, informacji i promocji, kwestii organizacyjnych oraz podtrzymywania tradycji i etosu NSZZ „Solidarność”.

Do problemu niskich płac w Polsce w swoim wystąpieniu nawiązał również Janusz Śniadek, były szef „S”, a obecnie poseł PiS. Śniadek zrelacjonował również swoją działalność w parlamencie, m.in. do odrzucenia przez koalicję PO-PSL złożonego przez siebie projektu ustawy nakazującej pracodawcom podpisania z pracownikami umowy o pracę przed rozpoczęciem przed nich obowiązków. – Nie da się połączyć działalności w polityce w ramach PO i realizacji ideałów Sierpnia '80. Janusz Śniadek życzył wszystkim pełnej realizacji ideałów „Solidarności” w życiu publicznym.

Wzruszającym momentem Zjazdu było podziękowanie członków Związku dla wieloletniego przewodniczącego Regionu Podbeskidzie Marcina Tyrna, który odszedł z tego stanowiska kilka miesięcy temu. Doprowadzenie do spotkania się delegatów „S” z całego kraju właśnie w Bielsku-Białej było jego ostatnim zadaniem w roli lidera regionu. – Trzeba pamiętać, że „Solidarność” u swego zarania w sierpniu



1980 r. miała jeden podstawowy cel: wywalczenie sprawiedliwości społecznej. To zadanie wciąż pozostaje aktualne – powiedział Marcin Tyrna.

Tradycją kolejnych KZD NSZZ „Solidarność” jest przyjęcie przez aklamację przesłania do Ojca Świętego. Ten zwyczaj, rozpoczęty w trakcie pontyfikatu Jana Pawła II, był kontynuowany podczas posługi jego następcy Benedykta XVI. Delegaci „S” zebrani 8 października w Bielsku-Białej wystosowali przesłanie do papieża Franciszka:

- Bez pokornej i żarliwej modlitwy Świętego Jana Pawła II nie byłoby wielkiego zrywu Polaków do wolności i powstania NSZZ „Solidarność”. - Piszą dalej.

- Drogowskazem dla naszych działań jest także kapłańska posługa Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki zakończona 30 lat temu męczeńską śmiercią. Już wtedy nazywany był Kapłanem „Solidarności”. Z tego powodu zginął. Nie przestajemy się modlić o wyniesienie go do godności świętego Kościoła katolickiego. Drogi Ojciec Święty!

Dziękujemy Ci za to, że upominasz się o godność każdego człowieka, która kształtowana jest przez pracę, za to, że krytykujesz systemy społeczne stawiające zysk ekonomiczny ponad dobro ludzi.

Życzymy Ci zdrowia, siły i wytrwałości w głoszeniu ludziom na całym świecie prawdy o Bożej Miłości. Zapewniamy o pamięci w modlitwie. - Kończą swoje podziękowanie Delegaci. ■ (kk / mors)



Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność"

BIELSKO-BIAŁA, 8-9 X 2014

Piotr Duda został ponownie przewodniczącym NSZZ Solidarność. Duda ma 52 lata. Pracował w Hucie Gliwice, gdzie rozpoczął działalność związkową. Od 2002 roku był przewodniczącym śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Na czele związku stanął w 2010 r. Jest czwartym przewodniczącym w jego historii. Na Piotra Dudę głosowało 257 z 300 delegatów zjazdu krajowego.

Komisja Krajowa po ukonstytuowaniu się zebrała się na pierwszym posiedzeniu, wybierając na wniosek Przewodniczącego nowe Prezydium. W skład Prezydium weszli: Bogdan Biś – pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Tadeusz Majchrowicz – zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Bogdan Kubiak – zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Jerzy Jaworski – zastępca, skarbnik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Ewa Zydorek – sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Henryk Nakonieczny – członek prezydium. KK

Taka decyzja delegatów oznacza dalsze twarde upominanie się o prawa pracownicze. Ten wybór oznacza kontynuację kursu, którego NSZZ „Solidarność” trzyma się od kilku lat, czyli twardego patrzenia władzy na ręce i bronienia praw pracowniczych. Wybór Piotra Dudy, to sygnał dla Polaków, a przede wszystkim dla rządzących, że Związek dalej to będzie robić zdecydowanie. A priorytetami Piotra Dudy w drugiej kadencji są obniżenie wieku emerytalnego, uchylenie wygaszania emerytur pomostowych i ograniczenie stosowania umów cywilnoprawnych.

- To wielkie wyróżnienie, że po raz drugi mogę objąć stery Solidarności, który jest związkiem historycznym. (...) To duża odpowiedzialność zarazem, bo trafiliśmy na trudne czasy kryzysu i rządów, które widzą tylko swoją politykę poprzez cię-



cie kosztów. Widzimy, że to będzie trudny czas, (...) ale nie obawiam się wielkich wyzwań. Jestem przyzwyczajony. Zawsze powtarzam: jestem synek ze Śląska i niczego się nie boję - powiedział Piotr Duda tuż po wyborach.

Jego zdaniem Solidarność do 2018 r., gdy będzie kończył kadencję, powinna zostać odmłodzona. Jest czas, by osierconych młodych ludzi, na których nie zwracają uwagi rząd i partie (...) przekonać, że jeśli nie chcą pracować na umowach śmieciowych lub być niewolnikami w agencjach pracy tymczasowej, powinni się organizować w związki zawodowe - powiedział PAP.

Apelował do związkowców, aby wspierali go w trudnych czasach. Bez was nic nie znaczę. Jestem waszym przewodniczącym i proszę o waszą pomoc - mówił. Warto było ciężko harować dla tej chwili. Cieszę się, że przekonałem was do swojej pracy. (...) Obiecuję, że zrobię wszystko, aby ci, którzy za mną nie głosowali, przekonali się do mnie. (...) Warto pracować dla dobra ludzi pracy i Solidarności - powiedział tuż po ogłoszeniu wyników wyborów.

Piotr Duda podkreślił, że podstawą jego działań w kolejnej kadencji będzie program związku, który zjazd ma przyjąć w czwartek. Wśród priorytetów wymienił: obniżenie wieku emerytalnego, uchylenie wyga-

szania emerytur pomostowych oraz ograniczenie stosowania umów cywilnoprawnych.

Program wyznacza priorytety w obszarach, którymi Solidarność będzie szczególnie zainteresowana. To m.in. rynek pracy, ubezpieczenia społeczne, pomoc rodzinie, sprawy podatkowe i dialog społeczny.

Piotr Duda powiedział, że związek będzie zabiegał o zmianę prawa o zamówieniach publicznych, aby podstawowym kryterium nie była cena, ale by bardziej chroniony był m.in. poziom wynagrodzeń i zatrudnienie pracowników. Chce też ograniczenia stosowanie umów cywilnoprawnych przez podmioty, które realizują zamówienia.

Związek będzie zabiegał, by obowiązkiem ubezpieczeń emerytalnych i rentowych objęte zostały osoby świadczące pracę na podstawie umowy o dzieło. Celem będzie też zmiana metody waloryzacji najniższych świadczeń emerytalno-rentowych, by uwzględniała wzrost kosztów utrzymania grup najgorzej uposażonych. Ich sytuacja musi ulec poprawie proporcjonalnie do wzrostu gospodarczego kraju. Solidarność będzie zabiegała o zmiany w podatkach, by wesprzeć rodziny. Chodzi m.in. o zwiększenie kwoty wolnej od podatku. Według związku potrzebna jest obniżka podatku VAT, nawet kosztem zwiększenia podatków dochodowych osób najzamożniejszych.

To są rzeczy, których musimy pilnować. Jeśli (...) nie wejdą w życie, to polski pracownik będzie miał gorzej. Musimy pilnować także tego, co już się udało załatwić, bo tak jak wolność nie jest dana raz na zawsze, tak samo rozwiązania w kodeksie pracy, czy ustawie o związkach zawodowych muszą być pilnowane. Rządzący nie będą próbowali ich zmieniać, jeśli poczują silnego partnera - mówił.

Obniżenie podatków i rozwój przemysłu – to postulaty „Solidarności” na następne cztery lata. Pieniądzy związkowcy chcą szukać w kieszeniach właścicieli dużych sieci handlowych.



Ireneusz Besser



Andrzej Jacyna



Marek Ziarkowski



Leszek Świeczkowski



Krzysztof Zieliński

Duda przekonywał, że „S” niewiele udało się osiągnąć, bo wszystkie inicjatywy blokował rząd. O zniszczenie dialogu społecznego oskarżył byłego premiera Donalda Tuska. Dlatego związkowcy chcą, by rozmowy Komisji Trójstronnej odbywały się na innych zasadach. – Obecnie to strona rządowa, a ściślej Ministerstwo Pracy, przewodniczy dialogowi, finansuje i organizuje go w ramach Komisji Trójstronnej. To stawia rząd w uprzywilejowanej pozycji. Naszym postulatem jest przejęcie tej roli przez Sejm albo prezydenta, tak żeby rozmowy odbywały się na neutralnym gruncie, a rząd był takim samym uczestnikiem rozmów jak pozostałe strony – mówi Marek Lewandowski, rzecznik „Solidarności”. Dodaje, że Komisja Trójstronna powinna też mieć inicjatywę ustawodawczą, co ułatwiłoby wprowadzanie nowych przepisów.

Nowością jest przyjęcie uchwały w sprawie rozwoju przemysłu w Polsce. Obrona rodzimego przemysłu ma być priorytetem związku. – Chodzi o stworzenie czegoś na kształt polityki przemysłowej, spójnych działań i rozwiązań, które obejmowałyby m.in. obszar polityki fiskalnej, ochrony rynku pracy czy promowania badań i rozwoju. Do tej pory żaden polski rząd po 1989 roku nie przygotował takiego dokumentu. Liczymy, że uda się nam w ten sposób zmobilizować obecny rząd do opracowania takiego programu – zaznacza Bogdan Szozda, przewodniczący zespołu ds. rozwoju przemysłu. Zdaniem związkowców stawkę VAT należy zmniejszyć do 18 proc., obniżony powinien zostać też PIT. Ważne jest również wprowadzenie ulg inwestycyjnych dla pracodawców, którzy tworzą nowe miejsca pracy. Gdzie szukać pieniędzy? Rozwiązaniem byłoby wprowadzenie podatku obrotowego dla sieci handlowych.

– Obecne przepisy sprawiają, że hipermarkety unikają płacenia podatków w Polsce, a do budżetu nie trafiają miliardy złotych – wylicza Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „S”. Kolejnym pomysłem ma być możliwość przekazania 1 proc. z podatku dochodowego dla przemysłu. Te pieniądze miałyby być przeznaczane na finansowanie projektów przemysłowych zatwierdzonych przez komisje złożone z ekspertów i stroną społeczną. ■ **PAP, dzienniki, Internet**

Przewodniczący NSSZ „Solidarność” Piotr Duda broni się przed wystawieniem swojej kandydatury w wyborach prezydenckich przez prawicę zjednoczoną pod sztandarem PiS.

Duda, który został wybrany na szefa związku, w rozmowach z RMF i TVN 24 podkreśla, że „nie da się wsadzić na politycznego konia”, że „związek jest dla niego najważniejszy” oraz że „nie chce pilnować żyrandoli w Belwederze”, lecz „spraw pracowniczych”.

Duda - pozostając w opozycji do rządu - próbuje jednocześnie być niezależny od PiS. To niełatwe, bo partia Jarosława Kaczyńskiego jest jego naturalnym sprzymierzeńcem. Popiera socjalne postulaty zwią-

Rządowa propaganda gra Duda

Cztery lata temu, kiedy Piotr Duda został wybrany na pierwszą swoją kadencję, media „głównego nurtu” na siłę ciągnęły go do parlamentu, przypisując ciągoty polityczne. Licząc na to, że Polacy zapomnieli już tamte zabiegi, mające na celu „obrzydzenie” Polakom nowego przewodniczącego „Solidarności”, znów na siłę wsadzają go na politycznego konia.

ku, a jego członkowie sympatyzują z PiS. Jednak po doświadczeniach Śniadka (dzisiaj posła PiS) Duda wie, że PiS to sojusznik niebezpieczny, bo może zdominować i zmarginalizować partnera.

A PiS Dudę kusi - ostatnio sondażem, z którego wynika, że w wyborach prezydenckich jako kandydat prawicy miałby szansę przejść do drugiej tury razem z prezydentem Bronisławem Komorowskim. Wprawdzie samo istnienie sondażu kwestionuje poseł PiS Joachim Brudziński, ale poparcia dla Dudy nie wyklucza.

Duda dobrze wie, że jego szczęście na drugiej turze by się skończyło, bo Komorowski na razie jest nie do pokonania. I nic nie zapowiada, by to się zmieniło. Woli zatem budować swoją pozycję jako silny przywódca związku niż jako przegrany kandydat, którego Kaczyński wykorzysta,



bo sam boi się porażki z Komorowskim, i porzuci, tak jak porzucił innych.

Który Duda? Czyżby media mieszały, żeby zdezorientowanym Polakom namieszać w głowach? Nazwisko znamy. A imię? W grze jest Andrzej i... Piotr. Wydaje się jednak, że partia już wie, jak wyjść z tej patowej sytuacji. Kandydat PiS na prezydenta ma być młody i mieć na nazwisko... Duda.

Pytanie tylko, który? Europejski PiS Andrzej Duda, czy Piotr Duda - szef „Solidarności”. Najwięcej atutów PiS przypisywał dotychczas europosłowi Andrzejowi Dudzie. Były wiceszef kancelarii śp. Lecha Kaczyńskiego jest młody, dobrze wypada w mediach, a za wiedzę i kompetencje ceni go nawet opozycja.

Jak przyznają politycy z PiS, Jarosław Kaczyński i władze partii zdają sobie sprawę, że Piotrem Dudą nie da się sterować i nie podporządkuje się on wyłącznie interesom PiS. Czy więc były komandos wygra wewnętrzny wyścig z byłym wiceszefem kancelarii tragicznie zmarłego prezydenta? Która ze stron „gra nazwiskiem”?

Czy media liczą na „obrzydzenie”, czy na „zamęczenie” nazwiska? ■



Pod nieobecność Przewodniczącego Rady Tomka Podlaska, który przebywa na zwolnieniu chorobowym, obrady poprowadził jeden z z-ców przewodniczącego Jan Maluchnik z f-my Michelin Olsztyn.

W pierwszej j części obrad wysłuchaliśmy zastępcę Przewodniczącego Regionu Małopolskiego NSZZ „S” Henryka Łabędzia, kierownika dębickiego Oddziału tegoż Regionu kol. Waldemara Cieślę, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dębicy,

założyciela i pierwszego przewodniczącego Kom. Z-dowej w FO Dębica kol. Stanisława Leskiego. Goście wygłosili swoje mowy powitalne i życzyli zebranym owocnych obrad. Natomiast Stanisław Leski zaprosił

Strona społeczna podejmuje wszelkie możliwe działania aby zabezpieczyć Grupę w trybie ustawowym, wpisując Ją na listę przedsiębiorstw strategicznych dla Państwa. Omówiono ponadto sytuację w poszczególnych firmach, których przedstawiciele uczestniczyli w posiedzeniu. Przygotowano również stanowisko kierowane do Zarządu Ciechu S.A. z kopią do Ministra Skarbu Państwa, wzywające do podjęcia konstruktywnego dialogu ze stroną społeczną, celem maksymalnego złagodzenia skutków planowanej kolejnej restrukturyzacji zatrudnienia w Soda Polska S.A. Treść i losy stanowiska w dwóch wersjach uzależniono od wyniku toczących się właśnie rozmów w Inowrocławiu. Po godz. 21.00 23.09. dotarła do nas wiadomość o pomyślnym przebiegu roz-

mów i kontynuowania ich w następnym dniu w Warszawie. W związku z powyższym Stanowisko pozostawiono a/a.

W drugim dniu pobytu skorzystaliśmy oczywiście z zaproszenia Przewodniczącego Rady Miasta a po zwiedzeniu w/w obiektów nawiedziliśmy również Plac Mikołajków, gdzie znajdują się symboliczne obeliski upamiętniające żołnierzy z Dębicy i okolic, którzy zginęli w Katyniu. Na placu tym zasadzone są Dęby Katyńskie, odsłonięty niedawno Memoriał Smoleński (tajnahistoriarzszowa.pl), pomnik Św. Jana Pawła II oraz Krzyż Solidarności.

Po południu rozpoczęły się obrady Rady SPCH. Przewodniczący poinformował członków Rady o działaniach i problemach Sekretariatu w minionym kwartale. Szczegółowo przedyskutowano organizację nowej siedziby biura, które zostanie przeniesione z Opoczna do Warszawy. Podjęto decyzje umożliwiające zatrudnienie odpowiedniego pracownika, wyposażenie biura i likwidację zużytego wyposażenia w poprzedniej siedzibie.

Jak zwykle wysłuchano i omówiono sytuację w Sekcjach Krajowych i zrzeszonych w nich organizacjach związkowych.

W drugim dniu obrad Sekretariatu członkowie Rady zostali przyjęci przez Prezesa Zarządu FO Dębica S.A. Stanisława Cieszkowskiego, który w skrócie przedstawił historię i aktualną sytuację firmy. Następnie po „umundurowaniu” nas w kamizelki, ochraniacze na buty oraz moduły odsłuchowe zwiedziliśmy część firmy.. w której obserwowaliśmy poszczególne operacje produkcji opon do samochodów ciężarowych.

W tym miejscu serdeczne podziękowania dla kolegów z FO Dębica za profesjonalne przygotowanie obrad Sekcji i Sekretariatu, umożliwienie nam zapoznania się z piękną okolicą oraz Miastem oraz jego historią. Pozdrowienia również dla przewodniczącego KZ FO Dębica Tomka Podlaska oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. ■

Jerzy Wróbel

Rada Krajowa Sekcji Przemysłu Chemicznego i Rada SPCH w Dębicy

W dniach 24-26.09.2014 w Chotowej koło Dębicy koledzy z FO Dębica zorganizowali pierwsze od WZD posiedzenie Rady Krajowej Sekcji Przem. Chemicznego. Z gościny skorzystała też Rada Sekretariatu Przemysłu Chemicznego.



uczestników obrad do zwiedzenia siedziby władz miasta Dębicy oraz do funkcjonującego po sąsiedzku Muzeum Regionalnego, które posiada w swych zbiorach wiele unikalnych dokumentów i eksponatów.

Podczas obrad omówiono m. innymi sytuację w Grupie Azoty w związku z zagrożeniem wrogiego Jej przejęcia przez rosyjską grupę Acron. Przedstawiciele organizacji zakładowych Grupy Azoty krytycznie odnieśli się do stanowiska zarządu Grupy, MSP i Rządu, które to instytucje uważają za wystarczające ograniczenie do 20% ilości głosów na Zgromadzeniu Wspólników oraz umieszczenie GA na ministerialnej liście firm ważnych dla gospodarki narodowej.



Konferencja klimatyczna

23 i 24 września w siedzibie Śląsko-Darowskiej Solidarności w Katowicach odbyła się konferencja „Tworzenie miejsc pracy w przemyśle na wschodzie i zachodzie: Czego od polityki energetycznej UE oczekują europejskie związki zawodowe sektora przemysłowego”.

Konferencję zorganizowały industriAll Europe i Fundacja Friedricha Eberta. W konferencji z ramienia europejskich przedstawicieli związkowych wzięli udział: Ulrich Eckelmann – Sekretarz Generalny IndustriALL, Sylvain Lefebvre zastępca oraz Jozef Niemiec zastępca sekretarza generalnego EKZZ. Fundację Eberta reprezentował Krzysztof Getka. Obecni byli przedstawiciele związkowi z wielu krajów europejskich a także z polskich central związkowych, SPCH reprezentował Mirosław Miara i Marek Ziarkowski. Miał być obecny wicepremier Piechociński, jednak chyba jeszcze do wyborów sporo czasu więc, póki co, na wysyłę na tak ważne konferencje, dotyczące najistotniejszych spraw dla jego resortu sympatycznego ale jednak urzędnika niskiej rangi.

Po latach starań z naszej strony doszło do takiej konferencji, ważne że odbyła się w Polsce i wielu z nas, którzy najbardziej dostrzegają zagrożenia płynące z polityki klimatycznej mogło się wypowiedzieć. W trakcie dyskusji zgłaszaliśmy wiele uwag, obaw i zagrożeń jakie mogą wynikać z założeń ograniczania emisji. Najważniejszym zagrożeniem jest spodziewana utrata miejsc pracy gdyż przedsiębiorstwa nie będą w stanie udźwignąć rosnących cen energii a rodzimy nie będą mogli regulować rachunków za energię. W UE już mamy najwyższe ceny energii a realizacja kolejnych założeń doprowadzi do dalszego wzrostu tych cen. Energia pozyskana ze źródeł odnawialnych jest wielokrotnie wyższa od tej pozyskanej z węgla. Nawet jeżeli człowiek ma wpływ na zmiany klimatyczne to Unia ma niewielki w tym udział a wytycza sobie cele, których nie udźwignie ani przemysł ani obywatele, wydaje się to samobójcza polityka.

Na konferencji dyskutowaliśmy nad projektem stanowiska jakie ma przyjąć INDUSTRIALL w sprawie polityki klimatycznej, dokument będzie jeszcze konsultowany w branżach ale już na tym etapie zgłosiliśmy uwagi, że nie mogą być w nim zawarte hasła wspierające polityków w realizacji ich „ambitnych celów” wręcz przeciwnie powinniśmy zapisać, że nie zgadzamy się na politykę skutkującą utratą miejsc pracy, konkurencyjności europejskiego przemysłu oraz dalszego zubożania społeczeństw. Na razie mocno to dotyczy nowych krajów Unii ale przed „starą unią” też perspektywa nieciekawa- oni zauważają to trochę później lecz jest to nieuchronne przy obecnej polityce klimatycznej- energetycznej. ■ **Marek Ziarkowski**

Jak wiemy nasze Prezydium, to przewodniczący poszczególnych Sekcji Krajowych wchodzących w skład SPCH. Pomysł spotkania polegał na tym, że po Kongresie mamy nowe władze w Sekretariacie i chciałem doprowadzić do takiego wstępnego spotkania z Ministrem Skarbu, podczas którego przewodniczący poszczególnych Sekcji przedstawia się i naświetla najważniejsze problemy w swojej Sekcji. Liczę na to, że po takim spotkaniu będzie łatwiej w przyszłości o dalsze kontakty. Na początku października otrzymaliśmy pozytywną informację, iż spotkanie się odbędzie w dniu 16 października i tak się stało.

W niektórych Sekcjach aktualnie jest mniej spraw, problemów, które warto był przedstawić Ministrowi, natomiast w Sekcjach: Chemii, Górnictwa Naftowego i Gazownictwa oraz Przemysłu Naftowego wręcz przeciwnie, dlatego z tych sek-

Osobiście poprosiłem Ministra aby zabrał ten problem, póki nie jest jeszcze niepokoju społecznego. Po spotkaniu Bogdan Stępiński rozmawiał z Ministrem Z. Gawlikiem o dalszych spotkaniach. Mam nadzieję, że to nasze spotkanie przyczyni się do normalniejszego dialogu związkowców z Zarządem po interwencji Ministra – zobaczymy.

Relacja ze spotkania w MSP

Pod koniec sierpnia wystąpiłem piśmiennie do Ministra Skarbu Państwa - Włodzimierza Karpińskiego o zorganizowanie spotkania z nowo wybranymi członkami Prezydium Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Następnie problemy w branży chemicznej omówił Przewodniczący – Tomasz Podlasek a jego wypowiedź uzupełniali koledzy z firm: Azoty Puławy – Przewodniczący Andrzej Jacyna i Piotr Śliwa, Azoty Tarnów – Przewodniczący Szumański Tadeusz oraz

Przewodniczący Robert Wichrowski z Anwilu. Największe obawy kolegów z Grupy Azoty, to oczywiście nadal zbyt małe zabezpieczenie Grupy przed przejęciem jej przez Rosyjską Spółkę Acron.



cji było więcej osób nie tylko przewodniczący i na spotkaniu właściwie skupiliśmy się na przedstawieniu problemów tych trzech branż.

Spotkanie rozpoczął Minister, Sekretarz Stanu - Zdzisław Gawlik, który w Ministerstwie zajmuje się branżą chemiczną a później na spotkanie przybył również Włodzimierz Karpiński – Minister Skarbu Państwa. Naszą prezentację i przedstawienie problemów rozpoczęliśmy od Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, którą reprezentowali: Przewodniczący Bolesław Potyrała, Bogdan Stępiński z PSG i Piotr Łusiewicz z Gaz Systemu. Po przedstawieniu ogólnym problemów w tej branży przez Przewodniczącego – Bolesława Potyręłę, szczegółowo o tym co się obecnie dzieje i ma zadziać w PSG, opowiedział Bogdan Stępiński. Generalnie ostro skrytykował działania Zarządu PSG w szczególności dotyczące nieuzasadnionej restrukturyzacji osobowej (planowane zwolnienie 3000 pracowników). Bogdan poinformował, że skala niepokoju jest tak duża, że może dojść do protestów.

Na koniec prezentacji dokonali koledzy z Sekcji Przemysłu Naftowego – Przewodniczący Sekcji i jednocześnie przewodniczący w Orlenie – Zbigniew Cegliński oraz Kleczkowski Henryk. Zbyszek nakreślił problemy w firmach z Sekcji oraz w grupie Orlen a w szczególności omówił problem zmiany systemu pracy w orlenie z pięciobrygadowego na czterobrygadowy.

Oczywiście ja reprezentowałem SPCH, ale również Sekcję Farmacji, natomiast Jadwiga Józwiak z Saint Gobain, reprezentowała Sekcję Szkła i Ceramiki. Nie było tylko przedstawicieli Sekcji Papieru.

Uważam, że spotkanie było potrzebne i jest ważne, ale tylko pod warunkiem, że będzie to początek dialogu SPCH z MSP a nie jednorazowe kurtuazyjne wydarzenie, bo na takich nam zupełnie nie zależy. Pracownicy Ministra skrzętnie notowali nasze uwagi, mam otrzymać notatkę ze spotkania, czas pokaże, czy będą jakieś pozytywne rezultaty. ■

Przewodniczący SPCH NSZZ Solidarność
Mirosław Miara

W Brukseli, od 30 września do 1 października obradowała Konferencja EKZZ poświęcona Radom Zakładowym i ich roli w kwestii BHP oraz antycypacji zmian. W konferencji wzięło udział 177 uczestników z 21 krajów a Polska reprezentowana była przez 23 osoby z czego 17 osób to członkowie NSZZ „Solidarność”. Konferencja otworzył Josefa Stredula – sekretarz generalnego CMKOS, Prelegentami byli: Jean-Jacques Paris /Leisbeth Van Crienkigen /, Bob van Pasen /ERZ w GDF-SUEZ/, Jean-Marc Barnasson /ERZ w Philip Morris International/, Jens Ole Nielsen /ERZ w Deutsche Post-DHL 3F/ I Brenda O'Brien /Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy/.

ERZ są siłą napędową poprawy warunków pracy i BHP. Wytyczną do działania jest dyrektywa ramowa 89/391/EWG z 12 czerwca 1989 r., która mówi, że pracodawcy mają obowiązek oceny ryzyka zawodowego w miejscu pracy oraz konsultowania się z pracownikami w sprawie wszystkich kwestii dotyczących BHP w miejscu pracy. Europejskie Rady Zakładowe są strategicznym miejscem dialogu społecznego w firmach ponadnarodowych. Ważność działania ERZ skupia się na trzech obszarach:

1. Rosnące zapotrzebowanie na zaangażowanie się ERZ w sprawy BHP
2. Korzyści z międzynarodowej wymiany doświadczeń związanych z pracą
3. Zdolność do wypracowania konkretnych, wspólnych wyników, przydatnych z punktu widzenia działalności.

W obecnym świecie istnieje mnóstwo ryzyk zawodowych, zarówno fizycznych jak i psychicznych, co jest związane z intensyfikacją pracy, negatywnym wpływem nowych technologii, starzeniem się społeczeństwa oraz wydłużeniem życia zawodowego. Partnerzy społeczni odgrywają coraz większą rolę, ponieważ Komisja Europejska szczególnie wskazuje na ważność polityki dotyczącej zdrowia w miejscu pracy. Przeprowadzone badania wskazują, że co roku ponad 4 tys. pracowników ulega wypadkowi w pracy, a ponad 3 mln uczestniczą w poważnym wypadku, który powoduje ponad trzydniową nieobecność w pracy. 24,2 proc. pracowników uważa, że ich praca stanowi zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa, a 25 proc. sądzi, że praca miała negatywny wpływ na ich zdrowie.

W ERZ wpływ warunków pracy stanowi coraz częściej centralny punkt rozmów. W wielu przypadkach tworzenia ERZ ustanowiona grupy robocze w celu rozwiązywania konkretnych problemów związanych z BHP i warunkami pracy. Np. obecnie są one przedmiotem negocjacji w Arcelor Mittal.

W ramach ERZ wymiana doświadczeń w zakresie tematów związanych z pracą poprawia jakość dialogu. Warunki pracy i zagrożenia dla zdrowia, takie jak np. hałas, stosunki pracy, narzędzia robocze jednoczą członków ERZ i pozwalają wnieść

się ponad podziały i identyfikować typowe problematyczne sytuacje. Przykładem może być Orange we Francji, gdzie było dużo samobójstw.

ERZ pomogła w przeprowadzeniu badań na temat psychospołecz-

nych czynników ryzyka wśród wszystkich pracowników spółki w 16 krajach Europy. Priorytetem badań ankietowych jakie mają wszyscy ankietowani pracownicy wobec związków zawodowych – to lepsze warunki pracy a więc zaspokojenie potrzeby ochrony życia i zdrowia.

Kolejnym zagadnieniem była restrukturyzacja, antycypacja zmian i kryzys. Stałym elementem życia gospodarczego jest restrukturyzacja w ramach przedsiębiorstwa i sektora. Powodowane jest to postępowaniem technicznym, innowacjami a także zmianami społecznymi i politycznymi. Jednak procesy restrukturyzacyjne po roku 2008 mają inny charakter. Kryzys 2008 r. zakończył okres równomiernego wzrostu zatrudnienia - wzrost zatrudnienia nie był w stanie zrównoważyć utratę miejsc pracy w przemyśle i rolnictwie. W przemyśle do końca 2012 roku zniknęło 6 mln. miejsc pracy.

Innym ważnym aspektem restrukturyzacji jest jej charakter krajowy. Kryzys z 2008 r. doprowadził do radykalnego i stałego bezrobocia we wszystkich państwach członkowskich UE oprócz Niemiec.

Ogromne wydatki poszły na ratowanie sektora finansowego, które polegały na cięciach wydatków publicznych, prywatyzacji i zmniejszeniu pensji i świadczeń socjalnych oraz osłabieniu roków zbiorowych i stabilizacji zatrudnienia. Ze względu na brak woli politycznej nie udało się przygotować ram prawnych w odpowiedzi na nadchodzącą restrukturyzację i zarządzanie zmianami w sposób zrównoważony i odpowiedzialny społecznie.

Doświadczenie ETUC wskazuje na utrudnianie partycypacji pracowników w przeprowadzanych restrukturyzacjach. Ich rola ogranicza się tylko do informowania, natomiast nie są brane pod uwagę alternatywne propozycje do przedstawianych planów restrukturyzacji. Często zdarza się, że są one podważane przez kierownictwo.

W restrukturyzowanych firmach pogarszają się warunki pracy oraz podważane są prawa partycypacji pracowników i rokowania zbiorowe. Przedsiębiorcy koncentrują się na zyskach akcjonariuszy szukając obniżek kosztów poprzez pogorszenie warunków pracy, obniżenie płac i świadczeń socjalnych oraz stosowania elastycznych, niestabilnych form zatrudnienia.

Wspólny projekt ETUC i ETUF udowodnił, że jedynym uzasadnieniem zmniejsza-

Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego

W dniach 7 – 10 września 2014 r. w Szczyrk u odbyło się posiedzenie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego NSZZ „Solidarność”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele zakładów pracy zrzeszonych w SKPN oraz członkowie Komisji Rewizyjnej. Na zaproszenie Przewodniczącego SKPN NSZZ „Solidarność” Zbigniewa Ceglińskiego w obradach wzięło udział Mirosław Miara Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

Przedmiotem obrad była aktualna sytuacja w poszczególnych zakładach pracy branży paliwowej. Dyskutowano m.in. na temat problemów związanych z łączeniem Spółek - obecnie Rafineria Jedlicze i Rafineria Trzebinia połączone są unią personalną. Koncepcję łączenia Spółek narzucił PKN ORLEN S.A. W konsekwencji łączenia może nastąpić redukcja zatrudnienia, a przez to spadek uzwiązkowania.

Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” Mirosław Miara przekazał informację na temat funkcjonowania Sekretariatu oraz przedstawił tematy omawiane na ostatnim posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Wspomniał o powstaniu Zespołu Przemysłowego, składającego się z przewodniczących sekretariatów przemysłowych: Chemicznego, Górniczego i Energetyki, Spożywczego, Budowlanego i Metalowego. Zespół będzie opracowywał materiały dotyczące zjawiska „upadającego przemysłu”, będzie prowadził analizę nowych rozwiązań przedstawianych przez Rząd. Dyskutowano o Ponadzakładowych Układach Zbiorowych Pracy – branże są zainteresowane zawieraniem tego typu układów pracy, które funkcjonują w wielu krajach europejskich. ■

nia liczby miejsc pracy, ciągłej presji na obniżanie płac i warunków pracy jest osiągnięcie „dwucyfrowego wzrostu zysków”.

Europejski ruch związkowy walczy o zniesienie cięć budżetowych, a także podjęcie poważnych działań w kierunku pobudzenia przemysłu i wzrostu zatrudnienia. Walczy, by partycypacja pracowników na poziomie przedsiębiorstwa była rzeczywista oraz by przywrócona została równowaga w zakresie oczekiwań finansowych i wartości dla akcjonariuszy. By czynniki niezbędne do antycypacji zmian i zarządzania nimi prowadzone były w sposób zrównoważony.

Wspólny Projekt i ETUF, a także doświadczenia przedstawicieli pracowników w międzynarodowych przedsiębiorstwach i ERZ, pokazały, że długoterminową izrównoważoną konkurencyjność można wprowadzić tylko i wyłącznie przy aktywnym udziale i wsparciu pracowników a nie wbrew nim.

Istnieje silna potrzeba wprowadzenia bardziej zintegrowanych ram prawnych w celu zarządzania restrukturyzacją w sposób spójny, równy i odpowiedzialny w całej Europie. ■ **Jadwiga Jóźwiak**

Święto PETROM w Rumunii

Na corocznym Święcie Dnia Pracowników Naftowych Związku Zawodowego PETROM Energie SPCH reprezentowany był przez Ireneusza Bessera i Arkadiusza Karaszewskiego.

Na zaproszenie Rumuńskiego Związku Zawodowego PETROM, w corocznym Dniu Pracowników Naftowych w Rumunii oprócz delegacji z naszego Sekretariatu uczestniczyły także delegacje związków zawodowych z Węgier, Serbii, Chorwacji, Słowacji, Austrii. Zaproszeni goście uczestniczyli w obchodach Dnia Pracownika Naftowego, w ramach których przywitani zostaliśmy zarówno przez przewodniczącego ZZ PETROM Liviu Luca oraz Mariannę Gheorghe, prezes OMV PETROM. Wystuchaliśmy przemówień oficjalnych, w których Pani Prezes przedstawiła dokonania i osiągnięcia firmy. Powiedziała między innymi o tym, że w ub. roku spółka kontynuowała wspieranie społeczeństwa obywatelskiego przez rozwijanie partnerstwa z rozwojem społeczności lokalnej, z udziałem pracowników, jako wolontariuszy w kwestiach społecznych i wspieranie przedsiębiorców chętnych do realizacji swoich marzeń.

W zeszłym roku firma uruchomiła największy konkurs Spraw Społecznych w Rumunii „Made in Kraj Andrei” przeznaczając 350 000 euro i zapewniając porady ekspertów. Przedsiębiorcy stworzą około 50 miejsc pracy w społecznościach operacyjnych Petromu.

Firma pomogła ludziom w społecznościach, gdzie prowadzi działalność przez realizację projektów, które bezpośrednio odpowiadają na potrzeby lokalne. 31 projektów rozwojowych finansowane były poprzez konkursy projektów wdrożeniowych „Andrei Szkoła” i „Pomysły Andreja Kraj”, a 24 skorzystało z modernizacji infrastruktury społeczności lokalnej (rehabilitacji świetlic, plac zabaw, systemy wody pitnej, itp). Firma przyczyniła się do rozwoju 10 obiektów opieki zdrowotnej.

OMV Petrom jest największą grupą ropy i gazu w Europie Południowo-Wschodniej z roczną produkcją ropy i gazu 66 mln boe. Grupa ma zdolność rafinacji 4,2 mln ton rocznie i ma wysoką sprawność elektrowni z 860 MW i 45 MW, park wiatrowy. OMV Petrom jest obecna na rynkach Rumunii i krajów sąsiednich, poprzez 800 stacji. OMV to największa spółka notowana na giełdzie przemysłowej w Austrii, posiada 51,01% udziałów w spółce OMV Petrom, państwo rumuńskie przez Ministerstwo Gospodarki posiada 20,64%, 18,99% posiada Fundusz Majątku, 9,36% jest w wolnym obrocie. W ciągu ostatnich dziewięciu lat inwestycji na modernizację i wzmocnienie OMV Petrom wydano około 10 mld euro. Rocznie, wpływy bezpośrednie, pośrednie i indukowane OMV Petrom na PKB Rumunii wynosi około 5%.

Od roku 2007, OMV Petrom posiada zintegrowaną strategię biznesową z zasadami odpowiedzialnego biznesu. Do tej pory firma zainwestowała ponad 40 mln euro na rozwój społeczności w Rumunii, koncentrując się na ochronie środowiska, edukacji, zdrowiu i rozwoju lokalnym.

Alfreda Gruszecka i Jan Czarnecki

31 sierpnia 2014 r. Wojewoda Lubuski udekorował odznaczeniami państwowymi działaczy kostrzyńskiego podziemia z KZ NSZZ „Solidarność” przy Arctic Paper Kostrzyn S.A.: Alfredę Gruszecką - Złotym Krzyżem Zasługi oraz Jana Czarneckiego - Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Alfreda Gruszecka

Od 1980 roku aktywna działaczka NSZZ „Solidarność” w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych. Zatrzymana przez SB w podczas przewożenia rowerem ulotek oraz prasy podziemnej. Tymczasowo aresztowana 21 lutego 1985 r. i osadzona w Zakładzie Karnym w Krzywańcu z art. 278 par. 1 KK oraz z art. 282 par. 1 KK „za działalność w nielegalnych strukturach NSZZ „Solidarność” tzn. znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu i zagrożenie strukturom socjalistycznego państwa oraz za nielegalne rozpowszechnianie czasopism „Feniks” i „Solidarność Wojenna”.

Skazana wyrokiem Sądu Rejonowego w Słubicach na 1 rok więzienia z czego odbyła 6 miesięcy oraz na karę wysokiej grzywny. Prześladowana i inwigilowana przez SB i MO za działalność w strukturach kostrzyńskiej, podziemnej Solidarności.

Pełniła wiele funkcji związkowych, obecnie aktywny członek Solidarności na emeryturze.

„Andrieja Kraj” jest główną platformą dla zaangażowania społeczności.

W krótkim przemówieniu Liviu Luca podsumował ostatnie 10 lat, jako okres bez strajków. Zaznaczył jednak, że gdy zajdzie potrzeba to do strajków pracowników może dojść. W rozmowach kulaarowych z innymi związkami staraliśmy się dowiedzieć o kondycję związków zawodowych w ich krajach. Generalnie widać, że związki zawodowe przeżywają kryzys. Głównymi problemami jest brak młodych członków, a jeśli już są, to nie chcą się angażować w działalność związkową. Podkreślali, że młodzi ludzie z wykształceniem wyższym, nie chcą się zapisywać do związków.

Kolejnym problemem jest dzielenie dużych zakładów na mniejsze, gdzie trzeba tworzyć organizacje od nowa. Sytuacja prawna związków jest różna. Na Węgrzech i w Serbii ilość organizacji może być dowolna (tak jak u nas) i to też jest problem.

Pozostała część spotkań dotyczyła również sytuacji na Ukrainie, oraz niestety nominacji Tuska na Przewodniczącego Rady Europejskiej. Generalnie oceny postępowań Putina były negatywne i prowadzące Europę do chaosu. W Naszej ocenie spotkanie z organizacjami z innych krajów oceniamy za bardzo cenne i wymaga dalszej kontynuacji, a NSZZ Solidarność dalej uważana jest za lidera ruchu związkowego w Europie. ■

31 sierpnia 2011 r. odznaczona Odznaką „Za zasługi dla Województwa Lubuskiego” oraz medalem Zasłużony dla Solidarności.

Złoty Krzyż Zasługi nadany przez Prezydenta RP i wręczony 31 sierpnia 2014 r. w Gorzowie Wlkp przez Jerzego Ostroucha, Wojewodę Lubuskiego. ■

Jan Czarnecki

W NSZZ „Solidarność” od września 1980 r. W stanie wojennym, członek władz związku, działacz kostrzyńskiego podziemia, kolporter prasy zakazanej, takiej jak: Feniks, Solidarność Walcząca, Solidarność Wojenna oraz lokalne gazetki nielegalnie drukowane w Kostrzynie i Regionie Gorzowskim. Zajmował się również malowaniem napisów Solidarności Walczącej oraz krytycznych wobec ustroju komunistycznego w różnych miejscach miasta i zakładu pracy, inwigilowany i prześladowany przez SB i MO.

Od 1983 r. organizator Solidarnościowych Pielgrzymek Świata Pracy na Jasną Górę, podczas których można było demonstrować przeciwko komunie i panu-



jącemu reżimowi w Polsce. Po jednej z pielgrzymek w 1985 r., brutalna rewizja w domu, szukanie prasy podziemnej i materiałów związanych z działalnością, nic nie znaleziono. MO bardzo często zatrzymywała do kontroli jego Fiata 126p, gdzie szukano dowodów aby postawić go oficjalnie w stan oskarżenia. Jan Czarnecki nie dał się złapać.

Członek czteroosobowego Komitetu Założycielskiego Komisji Zakładowej i reaktywacji NSZZ „Solidarność” przy Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych w grudniu 1988 r.

Członek Zarządu Regionu Gorzów od 1989 r. - 9 kadencja, Delegat na Zjazd Krajowy 1992-1995. Przewodniczący Komisji Zakładowej Arctic Paper Kostrzyn S.A. - 5 kadencja. Wiceprzewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Papierniczego - 2 kadencja. Członek Krajowej Rady Sekretariatu Przemysłu Chemicznego - 2 kadencja. Członek Europejskiej Rady Zakładowej Koncernu Papierniczego Arctic Paper S.A.

Jan Czarnecki jest żonaty, ma trzech dorosłych synów, troje wnucząt.

Janek jest magistrem inżynierem Mechaniki i Budowy Maszyn. ■

W cieniu ostatnich górniczych protestów toczy się walka o polski węgiel. Stoją za nią zagraniczne koncerny, których wpływy sięgają kręgów polskiej władzy. Są one zainteresowane przejęciem wydobycia ze złóż na Lubelszczyźnie, gdzie węgiel jest dobrej jakości, a koszty eksploatacji dość niskie.

Wątpliwe porządkowanie rynku

Protestujący domagali się od rządu podjęcia konkretnych działań, które doprowadziłyby do zablokowania importu rosyjskiego węgla, który, jak podkreślali, jest znacznie gorszej jakości niż ten wydobywany w Polsce. Prawie natychmiast rząd przystąpił do propagandowego kontrataku, ogłaszając, że przystępuje do porządkowania polskiego rynku węgla i zlikwidowania panujących na nim patologii. W ślad za tą deklaracją do łaski marszałkowskiej trafiły dwa projekty nowych ustaw. Pierwszy projekt dotyczy nowelizacji ustawy Prawo energetyczne, która ma wprowadzić w Polsce koncesje na handel węglem. Natomiast drugi projekt dotyczy nowelizacji ustawy o monitorowaniu i kontroli jakości paliw, która będzie wymagała od dostawców i importatorów węgla certyfikatów, jakie będą porównywane z normami ustanowionymi przez Ministerstwo Gospodarki. Jak podkreślali przedstawiciele rządu, oba projekty mają uniemożliwić zarzucanie polskiego rynku węglem z importu, przede wszystkim z Rosji. Nie wiemy tylko, jak długo potrwa cały proces legislacyjny projektów i czy w ogóle mają one szansę na przeforsowanie w Sejmie.

Ile kosztują miesiące spokoju?

Ponad tydzień temu swój protest kontynuowali również górnicy kopalni „Kazimierz Juliusz” z Sosnowca, która ma zostać zlikwidowana. Protest przerodził się w strajk okupacyjny na dole kopalni, któremu towarzyszyła pikietą rodzin górników w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Sytuacja była bardzo poważna. Wojewoda śląski natychmiast zwrócił się do rządu o pomoc. W efekcie rozpoczęły się negocjacje pomiędzy protestującymi a przedstawicielami resortu gospodarki, Kancelarii Premiera i Katowickiego Holdingu Węglowego (KHW), do którego kopalnia „Kazimierz Juliusz” należy. Po kilkunastogodzinnych rozmowach (28 września br.) podpisane zostało porozumienie, a informacja o nim natychmiast została powielona w mediach. Podkreślano, że jest to wielki sukces obu stron. Zawarte porozumienie nieco przedłuża funkcjonowanie kopalni i rzekomo gwarantuje jej pracownikom zatrudnienie w przyszłości w innych zakładach. To ostatnie uzgodnienie tak naprawdę nie gwarantuje jeszcze niczego. Reasumu-

jąc, rząd i władze Katowickiego Holdingu Węglowego kupiły kilka miesięcy spokoju, a nie rozwiązały problemu kopalni, która i tak zostanie zlikwidowana.

Cały ten pośpiech w rzekomej sanacji polskiego sektora węglowego nie powinien dziwić. Rząd Ewy Kopacz pilnie potrzebuje teraz propagandowych sukcesów i chyba dlatego był tak zdeterminowany, aby za wszelką cenę ugasić „węglowe protesty” i zapowiedzieć działania, które mają uzdrowić sektor.

Walka o polski węgiel?

24 września nad ranem grupa około 200 związkowców zablokowała tory na przejściu granicznym w Braniewie-Mamonowie. Akcja wymierzona była przeciwko rosnącemu importowi rosyjskiego węgla, który w ocenie protestujących górników jest dzisiaj główną przyczyną pogarszającej się sytuacji polskiego górnictwa.

Zagranica chce polskiego węgla

Import taniego węgla zza wschodniej granicy to nie jedyny i nie najważniejszy problem, z jakim boryka się dzisiaj polski sektor węglowy. Zagraniczne koncerny są zainteresowane przejęciem wydobycia węgla z polskich złóż. Chodzi zwłaszcza o te złoża, z których wydobyć jest względnie tanie, a surowiec jest dobrej jakości. Tak jest w przypadku złóż węgla na Lubelszczyźnie. Taki projekt już w 2012 r. uruchomił australijski koncern wydobywczy Prairie Downs Metals Limited, który do realizacji tego zadania utworzył spółkę celową PD Co Sp. z o.o. Australijczykom chodzi o rozpoznanie złóż węgla kamiennego w lubelskich miejscowościach: Kulik, Syczyn, Kopina i Cyców, położonych tuż obok lubelskiej kopalni „Bogdanka” – dzisiaj najbardziej ekonomicznej kopalni nie tylko w Polsce, ale chyba w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Spółka PD Co otrzymała w 2012 r. koncesję na rozpoznanie najbardziej zasobnych lubelskich złóż, które obejmują łącznie 184 km kwadratowe. Obecnie PD Co prowadzi tam prace poszukiwawcze. Wykonała już cztery wiercenia, a ich wyniki zostały bardzo pozytywnie ocenione przez władze koncernu. Jak nie dawno podkreślili przedstawiciele PD Co, w toku dotychczasowych prac po-

szukiwawczych zidentyfikowano co najmniej trzy główne pokłady, które zawierają minimum 680 mln ton węgla. To zasoby, które wystarczą na zyskowne wydobycie przez co najmniej 25 lat. Jest to węgiel wysokokaloryczny, niskopopioły, zawierający ponad 7,5 tys. kilokalorii na kilogram. Ma zatem szansę konkurować na światowym rynku węglowym. Dlatego właśnie spółka zamierza wybudować nową kopalnię, zatrudniającą około 2 tys. osób, która ma ruszyć z urobkiem już w 2020 r. Koszt jej budowy oszacowano na około 3 mld zł. Spółka PD Co planuje w 2015 r. złożyć wniosek o przyznanie koncesji wydobywczej, bo już wtedy kończy się posiadana przez nią koncesja na poszukiwania. Ale to tylko część prawdy o australijskim projekcie... Część, która najlepiej wygląda.

Siła polskich wspólników

Silą całego przedsięwzięcia Australijczyków są ich polscy wspólnicy. Ci dobrze znają krajowy sektor węglowy i dobrze wiedzą, co i od kogo zależy. Krótko mówiąc, są w całym przedsięwzięciu przewodnikami dla Prairie Downs Metals Limited po polskim rynku węgla. Prezesem PD Co jest Janusz Jakimowicz – postać bardzo ciekawa. Pochodzi z Wrocławia, gdzie ma rodzinę i wielu przyja-



ciół. Niektórzy z nich to wpływowi politycy rządzącej partii. W 1986 r. Jakimowicz wyjechał do Australii, gdzie przez wiele lat pracował w górnictwie. Zanim jeszcze wyjechał z Polski, pracował jako geolog w Ośrodku Badawczym Węgla Brunatnego POLTEGOR we Wrocławiu. W radzie nadzorczej spółki PD Co zasiada również Jacek Jezierski, w latach 2007–2011 podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny geolog kraju. W radzie nadzorczej jest również Artur Kluczny, który do roku 2010 był dyrektorem sekretariatu Prezesa Rady Ministrów. Doradcą zarządu spółki jeszcze do niedawna był były prezes lubelskiej „Bogdanki” Mirosław Taras, który jest obecnie szefem Kompanii Węglowej SA – największej firmy górniczej w Europie, zatrudniającej prawie 55 tys. pracowników. Nic zresztą dziwnego, że dzięki takim ludziom spółka PD Co nie

 musi martwić się o to, czy otrzyma koncesję.

Cios w „Bogdankę”

Poważny problem z uzyskaniem koncesji ma za to spółka Lubelski Węgiel „Bogdanka”, która od 2010 r. czyni starania, aby uruchomić wydobywanie węgla z nowych pokładów, na tzw. obszarze K-6-7. Jednak jej wniosek koncesyjny na prace wydobywcze w tym obszarze został (w dniu 5 września br.) zopiniowany odmownie przez Ministerstwo Środowiska. Uzasadnienie decyzji jest bardzo mgliste. Możemy w nim m.in. przeczytać, że uzyskanie przez spółkę Lubelski Węgiel „Bogdanka” koncesji wydobywczej uniemożliwiłoby spółce PD Co przeprowadzenie prac rozpoznawczych, jakie realizuje w ramach otrzymanej koncesji. Przedstawiciele lubelskiej spółki zwracają uwagę, że decyzja Ministerstwa Środowiska o odmowie przyznania koncesji jest krzywdząca dla „Bogdanki”, która nie będzie mogła eksploatować nowego złoża. Podkreślają również, że wydana przez ministerstwo decyzja obarczona jest wieloma wadami prawnymi. Zapowiedzieli, że decyzja o odmowie zostanie zaskarżona w sądzie. Jeszcze bardziej krytycznie oceniają decyzję wydaną przez Ministerstwo Środowiska związkowcy z zakładowej „Solidarności”, którzy są przekonani, że stoi za nią „kołesowski układ”. Związkowcy już zapowiedzieli, że nie wykluczają akcji protestacyjnej przed Ministerstwem Środowiska.

Bez polskich firm węglowych?

Tak czy inaczej, wiele wskazuje na to, że złote czasy prosperity dla lubelskiej „Bogdanki” mogą się niebawem skończyć. Kopalnia, aby móc się rozwijać, musi uruchomić wydobywanie na wspomnianym obszarze K-6 i K-7. Odmowa przyznania koncesji stawia spółkę Lubelski Węgiel „Bogdanka” w niezwykle trudnej sytuacji, gdyż poważnie zagrożone zostaną jej plany rozwoju. Dziwne, że polski rząd nie wspiera rodzimych firm węglowych, zwłaszcza tych, które mają szansę wygrywania z konkurencją na europejskim rynku węglowym, a broni interesów australijskiego koncernu, który dostrzegł szansę na wielkie zyski, jakie może mieć z naszego węgla. Taka polityka może sprawić, że za jakiś czas będziemy kupowali kiepski węgiel z zagranicy, a nasz będzie wydobywany i sprzedawany przez zagraniczne koncerny.

Warto podkreślić, że Prairie Downs Metals Limited nie jest jedynym zagranicznym koncernem zainteresowanym wydobywaniem polskiego węgla. ■

dr Leszek Pietrzak

Autor jest historykiem, przez wiele lat pracował w Urzędzie Ochrony Państwa, następnie w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Był również członkiem Komisji Weryfikacyjnej ds. WSI.

Artukuł drukujemy z polecia Autora.

Ja myślę logicznie, co kazało mi wymyślić, że Tusk otrzymał nominację z dwóch powodów. Ten mniej ważny, a bardziej osobisty, to konieczność zadbania i nagrodzenia w końcu wieloletniego wasala, poplecznika, strażnika tajemnic, agenta i wielce utalentowanego PR-owca, który w swoim kraju potrafił się stać nieprzemakalny i niedotykany mimo tysiąca afer. Tacy ludzie są ważni, ich nie można się pozbywać, o nich trzeba zadbać, dać co się obiecało, nagrodzić i zaferować im bezpieczeństwo. Merkel nie jest głupia to wie i to zrobiła.

Bo chyba nikt nie ma wątpliwości, że na to stanowisko mogła wstawić Boskiego Donalda tylko Angela Merkel. Oczywiście trochę trzeba było „podlegendować”, by dla debili komentujących w telewizorach nie było to takie oczywiste, udać że są różnice zdań w sprawie energii, CO₂ czy innego gówna w rodzaju EURO, ale tak naprawdę tak wierny i uwikłany wasal, którego trzyma się za uźdę szantażem i przekupstwem z zachodu na wschód musiał właśnie teraz zostać, tfu, „Prezydentem Europy”.

Zbyt bowiem stał się czytelny most Merkel - Putin w zaistniałej sytuacji. Zbyt stały się czytelne ich wspólne interesy i parcie do demontażu NATO, to czego w biurokratyzowanej UE Merkel nie musiała mówić - tylko sobie robiła - jednak musiała wyartykułować w militarnym NATO. I to jeszcze przed szczytem. Pamiętamy, powtórzyła kilka razy, że Niemcy nie zgadzają się na stałe bazy amerykańskie (no dobra bazy NATO) - i to mimo, że akurat Niemcy są ostatnim krajem, który powinien się wypowiadać na temat bezpieczeństwa Polski i przeciw niemu oponować. No, ale tam, czyli w NATO, nie miała swojego wasala na stanowisku Szefa NATO, więc musiała się sama obnażyć. Widać konieczność była o wiele ważniejsza, czyli prawdziwy powód. I to wszystko wobec jawnej agresji Putina na wschodniej Ukrainie, po wcześniejszym napadzie na Krym i przyłączeniu go do Federacji. O incydencie estońskim nie wspomnę.

W mojej ocenie Tusk na stanowisku Przewodniczącego Rady Europy to najgorsze co mogło się Polsce przydarzyć, to realne zagrożenie kolejnego rozbioru Polski, kolejnego Smoleńska, utraty przez nas niepodległości i utopienia nas w morzu krwi. To gwarancja, że Unia Europejska nie zrobi nic, nie podejmie żadnych działań obronnych, ba, być może faktycznie przyczyni się do destrukcji NATO. Teraz Merkel już nie musi mówić cokolwiek, obnażyć swojego paktu z Putinem, wszystko co trzeba za nią powie i zrobi Przewodniczący Donald Tusk. I przypomnijcie sobie, już zaczął to robić. W pierwszym przemówieniu wysłał dzióbka do Merkel znaczącego „szefowo zobacz jest jak chciałaś” zaznaczając, że nie będzie w sprawie Rosji prezentował żadnego radykalnego stanowiska. Zapomniał tylko dodać „cokolwiek by Rosja jeszcze zrobiła”.

I nie miejmy złudzeń, Tusk nie pomyśli przez mgnienie oka o polskim interesie narodowym, a tym bardziej o Polskiej Racji Stanu. Tak jak nie myślał, współdziałając razem z Putinem przeciwko własnemu Prezydentowi doprowadzając do rozdzielenia wizyt w Smoleńsku w 2010. Po

zamachu (czy innej bandyckiej operacji bo jeśli chodzi o Ruskich wszystko jest możliwe) Tusk miał znów w nosie Polskę dokonując z Komorowskim ewidentnego zamachu stanu, przekazując Putinowi wszelkie uprawnienia i sznurki, rezygnując z jakichkolwiek zabezpieczeń przewidzianych w umowach. Wszystko po to, by nic nigdy nie wyszło na jaw. I nie wyszło. A nawet jeśli by wyszło to Tusk teraz nie odpowie bo siedzi pod skrzydełkami Angeli w Brukseli. I

Przemyślenia po ucieczce

Byłem w szoku obserwując ogólną i dziwną radość tych od prawej do lewej po instalacji figuranta Tuska na stołku Przewodniczącego Rady Europy. Że niby Polska na tym coś zyska. No chyba tylko to, że wewnętrznymi tarciami rozpieprzyć się może PO u nas w kraju, jeśli oczywiście PiS czegoś znów jeszcze bardziej nie spieprzy i jeśli będzie to miało w przyszłości jakieś znaczenie.

nikt go teraz tam nie ruszy. I siedzieć będzie - zapewniam - przez najbliższe 5 lat.

Czy to wszystko nie otwiera nam trochę oczu co do Smoleńska? A także co do powodów innych działań dot. obronności Polski, finansów, gospodarki i energetyki a nawet służb specjalnych oraz wymiaru sprawiedliwości pod siedmioma latami rządów Tuska?

Ciągłe ten łańcuszek wiecznych korzyści Merkel - Tusk - Putin. Niezmienne nazwiska od lat. Nic nie trzeba było na nowo z nikim uzgadniać, nikomu przekazywać, wtajemniczać, tylko realizować.

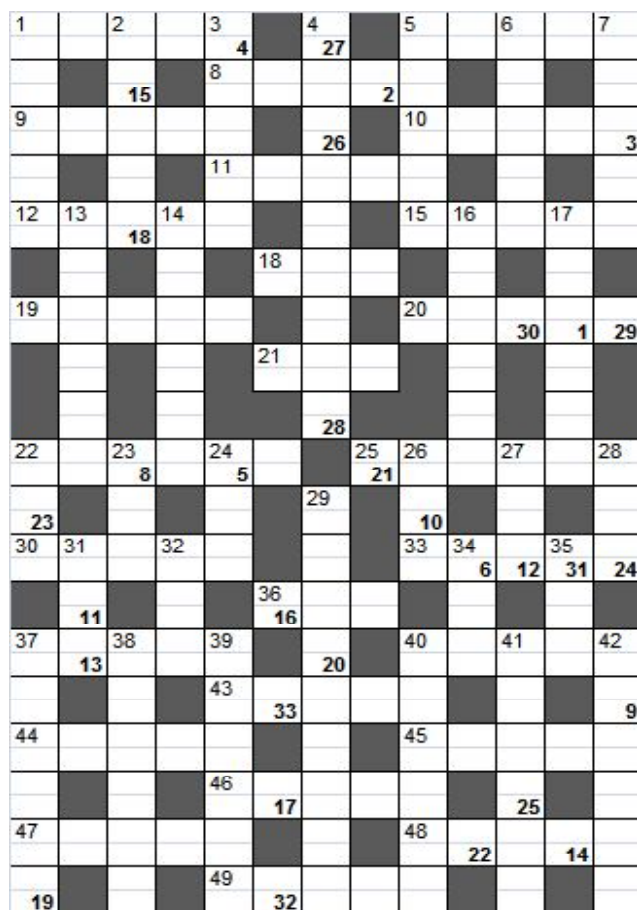
A co za 5 lat? I to mnie martwi właśnie. To taki typowy wojenny termin. I wojna światowa, II wojna światowa, Wojna na Bałkanach. Za 5 lat Tusk może powrócić jako Prezydent, Gubernator, Dyktator, Król (dlaczego nie, może na wschodzie będzie już Car) czy choćby Namiestnik jakiejś nowej Polski (NowoPolsza), Kraju Przywisańskiego czy regionu nowej lepszej Unii Euroazjatyckiej od Gibraltaru po Władywostok. Nie wiem, ale bardzo brzydko mi to pachnie i jak powiadam, bardzo się zmartwiłem, gdy ta szumowina i ukochany przez bezmyślnych Polaków wrzód na dupie stał się „Preziem” UE.

Państwo Islamskie, musi mieć pieniądze by odciągać uwagę USA, być realnym zagrożeniem i tworzyć ferment - handluje ropą przez tureckich pośredników, dziwne tylko, że ci ludzie, to akurat Turcy wykształceni w niemieckich szkołach. Rok 2011 - Prasa niemiecka ujawnia propozycje niemieckich dyplomatów skierowaną do Iranu w sprawie pomocy w pośredniczeniu (za plecami amerykańców) w handlu ropą na kierunku hinduskim. Iran miał za to zwolnić niemieckich dziennikarzy oskarżonych o szpiegostwo. I właśnie dlatego naprawdę może nie mieć znaczenia niedługo, czy rząd Ewy Kopacz rozpieprzy PO, czy nie rozpieprzy. Odnoszę bowiem wrażenie, że najbardziej niebezpieczni krajowi agenci mostu Merkel-Putin mogą być zakonspirowani tam gdzie powinni, czyli gdzie w ogóle się nikt nie powinien ich spodziewać, a nawet boimy się pomyśleć gdzie mogą być. Bo tak jak tradycją jest pakt Niemcy-Rosja, jak tradycją jest wielka bezwładność działań naszych dalekich sojuszników tak wciąż są stosowane ciosy w odkryte plecy. ■ **Tomek Parol - <http://3obieg.pl>**

Krzyżówka

Poziomo: 1. Nagła zmiana kierunku; 5. Max, znany aktor amerykański; 8. Inaczej kawon; 9. Mikołaj, rosyjski pisarz; 10. Znały amerykański piosenkarz; 11. Twórca karate kyokushinkai; 12. miejscowość wypoczynkowa we Francji, w regionie Poitou-Charentes; 15. Biblijna wieża; 18. Organizacja terrorystyczna; 19. Bohaterka ballady Mickiewicza; 20. Polski lekarz, wynalazca słynnego preparatu torfowego; 21. Zachwyt; 22. Bohater filmu „Świat według Kiepskich”; 25. Jest nim Myke Tyson; 30. Należna suma pieniędzy; 33. „Najważniejszy” z posiłków; 36. Film Pasikowskiego; 37. Dom eskimosa; 40. Psotnik, szelma; 43. Mieszkaniec Afryki; 44. Wyspa należąca do Szwecji; 45. Miasto w Polsce słynące z produkcji serów; 46. Nota; 47. Zakres, zarys; 48. Klub sportowy z Krakowa; 49. Model Opla.

Pionowo: 1. Odmierza czas; 2. Brutalna gra zespołowa; 3. Kupon wymienialny na towar; 4. Człowiek ze skłonnością do nadmiernego jedzenia; 5. pogardliwie o Niemcu; 6. Buzia ptaka; 7. Sługa, lennik; 13. Miasto na Dolnym Śląsku; 14. Oklaski, brawa; 16. Np. AlN; 17. jeden z Renault; 22. Jeden z polskich piłkarzy; 23. Uiszczane na granicy; 24. Operator polskiej telefonii komórkowej; 26. Ma tęczę i pręciki; 27. Jazda na nartach; 28. pseudonim Allena Henry’ego; 29. Człowiek kończący wyższą uczelnię; 31. Warszawski indeks giełdowy; 32. Element obrazu; 34. Las, kniaź; 35. Rzeka, starożytny Orontes; 37. Rzadkie imię męskie; 38. Np. a, b, c...; 39. Wieszana na choinkę; 40. Akt prawny; 41. Mikroby, zarazki; 42. Pieszczotliwie o małym dziecku.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33			

Hasło krzyżówki
to myśl
Plutarcha

Lech Makowiecki,
pieśniarz poeta

Prawo do obrony

Od zawsze żył w narodzie (dziś trudno uwierzyć)
Szacunek dla munduru polskiego żołnierza.
W starych filmach i książkach, i ustnych przekazach,
W pieśniach, na fotografiach, na słynnych obrazach
– Wszędzie głoszone chwałę polskiego oręża
Cześć oddając żołnierzom – najdzielniejszym z mężczyzn...
Na ich widok uśmiechał się każdy radośnie,
Czuąc dumę, od której serce w piersi rośnie...
Nie skąpiły całusów i kwiatów dziewczyny
Tym, co Polski szli bronić... gotowym, by zginąć...
Bo nie masz na tym świecie oddania większego
Niż krew przelać w obronie kraju ojczystego!
Temu też – w chwilach próby, nie mówiąc nikomu,
Młodzi chłopcy cichaczem uciekali z domu,
Do wojska się zaciągając... przed komisją stając,
Jak struny się prężyli – dorosłych udając
– By móc walczyć i polec (jeśli będzie trzeba)...
Lub wrócić z medalami – gdy zechcą tak nieba...
Dziś nie ceni się przysłów związanych z mundurem:
„Cóż to za chłop bez wojska”? „Za czym panny sznurem”?

Armii dziś wyznaczono inne priorytety;
Dla pieniędzy się idzie do wojska (niestety).
Koszar strzeże ochroniarz (serio!) – to są szczyty...
Żołnierz jeździ na misje, by... spłacić kredyty...
Ponoć nic nam nie grozi! Wokół przyjaciele,
Więc dwie matki pokornie ssie bezmyślne cielę
Wierząc: jakoś to będzie... wojny skasowano...
Zawsze można się poddać, gdy u progu staną...
Łatwo zniszczyć legendę, trudniej odbudować.
Słucham mowy pokrętniej – słowa, słowa, słowa...
One sączą truciznę... rozmywają sprawy...
Pozbawiają nasz Naród do obrony prawa...
Nie masz ducha w Narodzie, nie masz w nim i siły;
Rozum śpi, choć demony na nowo ożyły...
Więc bawcie się lalkami, chłopcy zniewieściali,
Pokój nie będzie wieczny... gdy hordy ze stali
Zabiorą wam, co macie najdroższego w świecie,
Gdy na szali postawią życie waszych dzieci,
Nie skamlajcie o litość. Wasz świat już przeminał...
Do gardła trzeba skoczyć! Wygrać – albo zginąć...

MINISTREM SKARBU - CHEMIK,
MINISTREM PRACY - LEKARZ,
MINISTREM EDUKACJI - DZIENNIKARZ,
MINISTREM OBRONY - SPECJALISTA
OD HANDLU ZAGRANICZNEGO,
MINISTREM SPORTU - PEDAGOG,
MINISTREM ŚRODOWISKA - EKONOMISTA,
MINISTREM SPRAW WENĘTRZNYCH
- TEOLOG...

PO PROSTU
RZĄD
FACHOWCÓW



TRZECH LEKARZY
W RZĄDZIE.
TO POWINNO
UZDROWIĆ
GOSPODARKĘ



WASIUKIEWICZ 19.09 2014



DEMOTYWATORY.PL

Z całą starannością przekopywano teren na metr w głąb poniżej dna i nie znaleziono lepszych kandydatów na ministrów mojego gabinetu

Premier przechadza się po Warszawie wraz ze swoją żoną. Oglądając wystawy sklepowe mówi do żony:
- Popatrz! Spodnie 50zł, koszulka 40zł, futro 150zł. Nie wiem o co ludziom chodzi, że jest tak źle, jest dość tanio. Wszyscy mówią, że nikogo na nic nie stać.
Żona popatrzyła na męża z ogromną czułością, jak tylko kobieta potrafi i mówi:
- Kochanie. To jest pralnia.

Rozmawiają dwaj faceci:
- Cholera! Do czego to doszło żeby ja płacił 6 złotych za paliwo!
A drugi na to;
- Spoko. Więcej niż 9,99 nie będzie
- Dlaczego?
- Bo się nie zmieści na tablicach.



ZBYCHU,
MIRO
I RYCHU
NIEWINNI

BARTEK
I MAREK
NIEWINNI

TO CZEMU
TY, SŁAWEK,
MIAŁBYŚ
NIE BYĆ
NIEWINNY?



KOBIETA BĘDZIE
CZekała NA
OPERACJĘ
KOLANA 17 LAT

O, TO TYLE
ILE MY W PRL
CZEKALIŚMY
NA ZAŁOŻENIE
TELEFONU

WASIUKIEWICZ

WASIUKIEWICZ

W myśl art. 183c k.p. pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości. Wynagrodzenie, o którym mowa, obejmuje wszystkie składniki wynagrodzenia, bez względu na ich nazwę i charakter, a także inne świadczenia związane z pracą, przyznawane pracownikom w formie pieniężnej lub w innej formie niż pieniężna. Pracami o jednakowej wartości są prace, których wykonywanie wymaga od pracowników porównywalnych kwalifikacji zawodowych, potwierdzonych dokumentami przewidzianymi w odrębnych przepisach lub praktyką i doświadczeniem zawodowym, a także porównywalnej odpowiedzialności i wysiłku.

Osoba, wobec której pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalone na podstawie odrębnych przepisów (art. 183d k.p.).

Relacja pomiędzy zasadą równości a zasadą niedyskryminacji w świetle orzecznictwa sądowego

Przepis art. 112 k.p. wyraża zasadę równych praw pracowników z tytułu jednakowego wypełniania takich samych obowiązków, ze szczególnym podkreśleniem równych praw pracowników bez względu na płeć. Do kategorii podmiotów objętych tym przepisem należą pracownicy charakteryzujący się wspólną cechą, jaką jest jednakowe pełnienie takich samych obowiązków. Z omawianą zasadą nie jest tożsama zasada niedyskryminacji określona w art. 113 k.p. W rozumieniu tego przepisu dyskryminacją nie jest każde nierówne traktowanie danej osoby lub grupy w porównaniu z innymi, ale takie, które występuje ze względu na ich odmierność i nie jest uzasadnione z punktu widzenia sprawiedliwości opartej na równym traktowaniu wszystkich, którzy znajdują się w takiej samej sytuacji faktycznej lub prawnej. Inaczej mówiąc, dyskryminacją w rozumieniu art. 113 k.p. nie jest nierówne traktowanie pracowników z jakiegokolwiek przyczyny, ale ich różnicowanie ze względu na odrębności, o których przepis ten stanowi. Zasada niedyskryminacji oznacza zatem zakaz gorszego traktowania pewnych osób lub grup z powodów uznanych za dyskryminujące. Dyskryminacja, o której mowa w art. 113 k.p., w odróżnieniu od "zwykłego" nierównego traktowania, o którym mowa w art. 112 k.p., oznacza gorsze traktowanie pracownika ze względu na jakąś jego cechę lub właściwość. Ścisły związek pomiędzy zasadami wyrażonymi w art. 112 i art. 113 k.p. polega na tym, że jeśli pracownicy - mimo że wypełniają tak samo jednakowe obowiązki - traktowani są nierówno ze względu na przyczyny określone w art. 113 (oraz

Pracownik, wobec którego pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Warto zastanowić się, jakie zachowanie pracodawcy będzie mogło zostać nazwane mianem dyskryminowania oraz kiedy jego, z pozoru dyskryminujące, działanie będzie - mimo wszystko - zgodne z literą prawa. W ramach niniejszych rozważań zostanie wyjaśniona również różnica pomiędzy naruszeniem zasady niedyskryminacji oraz zasady równości w zatrudnieniu. Należy zauważyć, że zasady te, jako sztandarowe postanowienia prawa pracy (zasady prawa pracy), łączą się ze sobą nierozdzielnie.

Co, jako pracownik, cz. II powiniennem wiedzieć o dyskryminacji w pracy?

art. 183a § 1 k.p.), wówczas mamy do czynienia z dyskryminacją. Jeżeli jednak nierówność nie jest podyktowana zakazanymi przez ten przepis kryteriami, wówczas można mówić tylko o naruszeniu zasady równych praw (równego traktowania) pracowników, o której stanowi art. 112 k.p., a nie o naruszeniu zakazu dyskryminacji wyrażonym w art. 113 k.p. Rodzi to istotne konsekwencje, gdyż odnoszące się do dyskryminacji przepisy Kodeksu pracy nie mają zastosowania w przypadkach nierównego traktowania niespowodowanego przyczyną uznaną za podstawę dyskryminacji. Wyrażona w art. 113 k.p. zasada niedyskryminacji znalazła rozwinięcie w przepisach rozdziału IIa działu I Kodeksu pracy, regulującego zagadnienie równego traktowania w zatrudnieniu. Przepis art. 183a § 2 k.p. zawiera definicję równego traktowania w zatrudnieniu, stanowiąc, że oznacza ono niedyskryminowanie w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio z przyczyn określonych w § 1 tego artykułu, a więc uznanych przez ustawodawcę za dyskryminujące. W myśl art. 183a § 3 k.p. dyskryminowanie bezpośrednie istnieje wtedy, gdy pracownik z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1 k.p. był, jest lub mógłby być traktowany w porównywalnej sytuacji mniej korzystnie niż inni pracownicy. Stosownie do art. 183b § 1 pkt 2 k.p., naruszeniem zakazu dyskryminacji jest różnicowanie przez pracodawcę sytuacji pracownika z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1 k.p. (a więc z powodów uważanych za dyskryminujące), jeżeli jego skutkiem jest, między innymi, niekorzystne kształtowanie wynagrodzenia za pracę lub innych warunków zatrudnienia albo pominięcie przy awansowaniu lub przyznawaniu innych świadczeń związanych z pracą, chyba że pracodawca udowodni, że kierował się

go osobiście i istotne ze społecznego punktu widzenia, a przykładowo wymienione w art. 183a § 1 k.p., bądź ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy. W judykatach prezentowany jest pogląd, że w sporach, w których pracownik wywodzi swoje roszczenia z faktu naruszenia wobec niego zakazu dyskryminacji, spoczywa na nim obowiązek przytoczenia takich okoliczności faktycznych, które uprawdopodobnią nie tylko to, że jest lub był wyrażany mniej korzystnie od innych pracowników wykonujących pracę jednakową lub jednakowej wartości (art. 183b § 1 w związku z art. 183c § 1 pkt 2 k.p.), ale i to, że to różnicowanie spowodowane jest lub było niedozwoloną przyczyną (art. 183b § 1 pkt 2 w związku z art. 183a § 1 k.p.). Dopiero w razie uprawdopodobnienia obu tych okoliczności na pracodawcę przechodzi ciężar udowodnienia, że to nierówne traktowanie - jeżeli faktycznie nastąpiło - było obiektywnie usprawiedliwione i nie wynikało z przyczyn pozwalających na przypisanie mu działania dyskryminującego pracownika (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt: III APa 21/12. Zobacz też podane tam orzeczenia Sądu Najwyższego).

Podstawa prawna: Art. 112, art. 113, art. 183a, art. 183b, art. 183c, art. 183d ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (tekst jednolity: Dz. U. z 1998 r. nr 21, poz. 94 ze zm.).

Orzecznictwo: Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt: III APa 21/12 (tekst orzeczenia dostępny jest w bazie Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych pod adresem <http://orzeczenia.ms.gov.pl>).

Autor/Źródło: Radosław Terlecki



**SERWIS
PRAWA.PL**